Nr. 57. We Lwowie, Wtorek dnia 7. Lutego 1872. **Rok**

Wychodzi codziennie 2 razy, o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano

Przedpłata wynosi:
we Lwowie: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie Austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „
kwartalnie

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 8 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów, d. 7. lutego.

(Spór delegacyjny. — Przesilenie ministerjalne. — Z Czech.)

Dzieło ustroju monarchii habsburgskiej, ugodą austrjacko-węgierską z r. 1867 utorowane i uświęcone, przebywa w tej chwili ogniową próbę. Od przebiegu tej próby zależy oraz rozwiązanie kwestji: czy byt tej monarchii jest możliwym? czy są czynniki, gotowe do poświęceń na rzecz tej monarchii, i to do poświęceń dostatecznych? Ugoda austrjacko-węgierska, polegając na sankcji pragmatycznej, wiążącej kraje monarchi pod jedną dynastją, zawartą została, jak Węgrzy ciągle podnoszą, i czemu centraliści przeczyć nie mogą, w formie dualistycznej, jedynie w tem przypuszczeniu, że przy niej siły monarchii najdzielniej się zorganizują wobec zagranicy i że ona najlepiej zapewnia wolność wewnętrzną. W chwili, gdy się okaże, iż forma ta przeszkadza spełnieniu jednego lub drugiego celu, musi ona runąć, musi nastąpić unia personalna między Przedlitawią i Węgrami. Zmiana ta jednak nie byłaby tylko zmianą formy, ale zupełnym przewrotem warunków istnienia monarchii. Antagonizm, rozbijający unię realną, naturalnym biegiem rzeczy wzmagałby się z dniem każdym, i albo poddałby monarchię pod hegemonię zupełną Węgrów, albo rozbił ją na dwie połowy, z których ani jedna ani druga nie jest zdolną do pełnienia obowiązków, a więc i używania korzyści wielkiego mocarstwa.

Sprawa ta waży się dzisiaj w łonie obu delegacyj, a na razie w łonie komitetów ugodowych, przez obie delegacje wybranych, celem zagodzenia dyferencyj, jakie zachodzą w uchwałach obu delegacyj co do różnych pozycyj budżetu, mianowicie wojskowego. Nie chodzi tu o samą tylko kwestję pieniężną, o proste pozwolenie, odrzucenie lub okrojenie pewnych sum, ale o zasadę najważniejszą, czy ma być siła wojenna monarchii podniesioną na stopień, w obecnem położeniu niezbędny. Delegacja węgierska pozwala sumy, przez rząd wspólny na ten cel żądane, delegacja przedlitawska, t. j. większość jej centralistyczna, nie pozwala. Mowcy delegacji węgierskiej, pomijając niebezpieczeństwo od Prus grożące, kierowali się zasadą, że wobec niebezpieczeństwa, jakie od Wschodu (od Moskwy) się pojawia, i które łatwo może naruszyć pokój państwa i bytowi jego zagrozić, wszystkiego użyć potrzeba, byle państwo zrobić jak najrychlej zdolnem do akcji wojennej. Wszyscy przemawiali za polityką pokojową z najgłębszego przekonania, ale też stanowczo oświadczyli, że wszystko, co potrzebnem jest w istocie do zupełnej bitności armii, a przedewszystkiem do jej szybkiego zmobilizowania, bezwarunkowo pozwolą bez względu na dosyć smutny stan finansów państwa. Zupełna gotowość do boju i szybka mobilizacja — oto cel Węgrów. Większość delegacji przedlitawskiej wychodziła z zapatrywania, że najlepszem ubezpieczeniem pokoju dla monarchii jest szczęśliwie już utorowane, przez wszystkie partje pochwalane porozumienie przyjaźne z Niemcami, t. j. Prusami, że porozumienie to wszelkiemi środkami umocnić i w ścisły sojusz zamienić należy, że zatem wobec tak zagwarantowanego pokoju, niepotrzebnem jest potęgowanie sił zbrojnych monarchii — a więc przy uchwalaniu budżetu wojskowego przedewszystkiem trzeba mieć wzgląd na wyczerpane finanse państwa i przeciążenie kontrybuentów. A więc zasadą centralistów jest unikanie nowych pożyczek.

Z tego już przedstawienia wynika, że delegacja węgierska ustąpić nie może, a gdyby większość przedlitawskiej ustąpić nie chciała, to musi być wytoczoną *ultima ratio* ustawy o delegacjach, t. j. wspólne głosowanie, siła fizyczna, a więc droga, zrywająca wszelkie porozumienie nadal. Centraliści zagrozili, że opuszczą salę wspólnego głosowania, i tym sposobem zdekompletują posiedzenia. Wkrótce się jednak zmiarkowali, i dzisiaj głoszą, że tylko wtedy to zrobią, gdyby sprawę wydatków potrzebnych na łączenie landwery z inną bronią w całkowite oddziały taktyczne, wytoczono na wspólnem posiedzeniu. Rząd zażądał tych wydatków od delegacji, a delegacja węgierska takowe pozwala, wychodząc z tego słusznego zapatrywania, że wtedy landwera staje się częścią armii czynnej, przechodzi pod wspólną komendę. Przeciw temu twierdzą centraliści, że landwera nie należy do spraw wspólnych, ale podlega rządom obu połów państwa, a zatem wszelkie wydatki na nią mogą uchwalane być tylko w sejmie węgierskim i w Radzie państwa, a nie w delegacjach. Grożą dalej centraliści, że gdyby nawet udało się wspomniane wydatki na landwerę uchwalić w delegacjach, to oni, gdy według ustawy, Rada państwa będzie uchwalała 70 pret. na wydatki wspólne, wydatki na landwerę odrzucą. Aby temu zapobiedz, rząd wspólny miał zapowiedzieć, że owe wydatki na landwerę przepisze między wydatki na armię, a wtedy skrupuł formalistyczny centralistów może upaść.

Wiadomości z Pesztu d. 3. donosiły, że między centralistami a rządem i Węgrami objawiają się pewne skłonności do ugody; na posiedzeniu delegacji przedlitawskiej d. 3. przerwano sprawozdanie o dyferencjach obu delegacyj co do armii lądowej, skutkiem doniesienia ministra wojny, że ma od delegacji węgierskiej komisji donieść wiadości, które ważny wywrą wpływ na tę sprawę. Wieczorem w przedlitawskiej komisji ugodowej przyniósł Lonyay z ugodowej komisji węgierskiej wiadomości, według których ugoda może nastąpić. Telegram z Pesztu d. 4. doniósł, że wspólne posiedzenie wcale nie będzie potrzebnem. Ale do dzisiaj niema doniesienia, jakie to były wiadomości wspólnego ministra finansów. Godnem uwagi jest, że nawet *Stara Presse* wzywa centralistów w delegacji do umiarkowania. Wykazuje im, że o ile dobra komitywa Austrji z Prusami zabezpiecza pokój Austrji i Europie, a zatem dążyć do niej potrzeba, wszelako nie wolno występywać w postaci żebraka przed tym z którym się pragnie sojuszu. „Winniśmy zresztą, pisze ona, jawnie zaprotestować przeciw zadaleko posuniętej, niewczesnej oszczędności w interesie kontrybuentów. Armia, która nie jest uzbrojona na stopę, obecnym wymogom wojny w zupełności odpowiednią, jest tylko drogą zabawką, jawnem marnotrawstwem, ruiną dla państwa.“

Wiedeński korespondent *Czasu* zapewnia, że wezwanie hr. Potockiego do Pesztu dotyczyło tylko spraw wewnętrznych. Pewnem jest jednak, że naglił on tam ponownie o swoją dymisję, którą też według *Pester Lloyda*, miał mu cesarz przyrzec na ten tydzień. *Pester Lloyd* dodaje jednak, że mimo dymisji gabinet obecny otrzyma wezwanie do urzędowania, dopóki nowy gabinet nie będzie utworzony. Dnia 20. bm. ma być Rada państwa znowu otworzoną, i musi być otworzoną, bo podatki są tylko do końca lutego pozwolone — niema jednak najmniejszej wskazówki, czy i jaki nowy gabinet do tego czasu się utworzy. *Vaterland* podaje wprawdzie w telegramie z Pesztu d. 3. bm. następującą listę: hr. Edm. Hartig minister prezydent, dr. Giskra minister spraw wewn., dr. Herbst sprawiedliwości, Plener finansów, br. Hübner obrony krajowej, br. Wydenbruck wyznań i oświaty, Hopfen rolnictwa, br. Gagern handlu i podaje ją jako autentyczną, ale trudno aby Giskra urzędował z Herbstem a ci obaj z Hübnerem. Pisma peszteńskie z d. 4. one o tej kombinacji nic donoszą. Zapewniają nietylko, że centraliści niechaj nie marzą o gabinecie czysto-centralistycznym tak co do osób jak i programu, gdyż korona już robiła z nimi próby, a próby te się nie udały (gabinety Auersperg, Taaffe i Hasner), i śmieszną jest ortodoksja centralistów, przy której dzisiaj się upierają, bo przewracali już dość często najrozmaitsze koziołki kompromisowe. Centraliści obsypując w delegacji politykę p. Beusta pochwałami, mimo że się na początku przeciw niemu srożyli, chcą go pozyskać dla siebie. Zdaje się, że i zapowiadana przez nich burza delegacyjna, owe wystąpienie, i obecne ich zmiękniemie, to tylko środeczki, użyte dla zniewolenia sobie p. Beusta.

Czesi brną sobie najwygodniej w swojem moskalofilstwie. Na obchodzie 25 letniej rocznicy założenia kasyna miejskiego w Pradze, grano naprzemian marsyliankę i hymn moskiewski. Czy to głupota czy obłuda? Spółki handlowe czesko-moskiewskie miały istotnie przyjść do skutku. Rząd tymczasem zmusza Czechów do powodowania się ustawom centralistycznym. Wszystkie Rady gminne powiatu Weisswasser zostały rozwiązane i wytoczono im proces o zaburzenie pokoju publicznego z powodu, że podały protest przeciw ustawie szkolnej. Do powiatu Karlińskiego (pod Pragą) wysłano sześć kompanij piechoty i szwadron jazdy na egzekucję podatkową, i zapewne jeszcze więcej wojska rząd poszle bo Czesi nie chcą płacić. Z Milczyc egzekucja wojskowa ustąpiła, bo podatek szkolny został całkowicie uniszczony.

Kandydatura p. Kraszewskiego w Poznaniu.

Wkrótce rozpocząć się mają wybory do sejmu niemieckiego w Berlinie. Kilka kół wyborczych w Poznaniu i w powiatach Wielkopolski, postawiło p. J. I. Kraszewskiego na liście kandydatów do krzesła poselskiego. Komitet centralny wyborczy zadość czyniąc tak ogólnie wyrażonej woli, musi, samo się przez się rozumie, zalecić kandydaturę przyjętą poklaskiem przez patrjotyczne społeczeństwo.

Poklask ten dobrze rozumiemy i słuszność jego oceniamy. Wyborcy poznańscy w panu Kraszewskim nietylko chcą uczcić zasługi znakomitego pisarza, ale prócz tego, chcą w nim podnieść zasadę całości i niczem nierozerwanej jedności ojczyzny naszej.

Nie jest to atoli kandydatura wyłącznie manifestacyjna. Przyniesie ona niemały realny pożytek. Pana Kraszewskiego zna cała Polska, jako najobfitszego i najzdolniejszego powieściopisarza, który rozszerzył koło czytelników i dźwignął polskie piśmiennictwo w najtrudniejszych czasach reakcji mikołajowskiej, — zna go jako autora, który dotąd jeszcze piśmiennictwo polskie w blasku utrzymuje. Mniej atoli niż pisarskie znane są obywatelskie zasługi autora Witoloraudy. A przecież, gdziekolwiek p. Kraszewski zamieszkał: w Wilnie, czy w Żytomierzu, w Warszawie czy w Dreznie, wszędzie lubo nie polityk z profesji, umiał obudzić w około siebie ruch, życie i zainteresowanie się dobrem publicznem. Ta jego umiejętność pobudzania i ożywiania, będzie szczególniej użyteczną w kole poselskiem polskiem w Berlinie, które wiernie odbijając teraźniejsze usposobienie Wielkopolski, w ostatnich kilku latach odznaczyło się nieczynną gnuśnością.

Nadzieja ruchu i życia w kole poselskim, gruntująca się na niezmordowanej czynności wygnańca w Dreźnie zamieszkującego, przestraszyła partję ultramontanów, ręką arcybiskupa Ledóchowskiego układających Wielkopolskę do snu wiecznego. Obóz klerykalny, który używa religii za narzędzie do opanowania rządów nad społeczeństwem, na wiadomość o liberalnej kandydaturze zawrzasnął hipokryzyjną zgrozą. Oburzenie jego nie ograniczyło się atoli na nieprzyzwoitym hałasie dziennikarskim; sięgnęło ono po zwyczajną mu broń, intrygę. Echem zaś brudnej agitacji przeciwko Kraszewskiemu stał się „Czas“, nigdy nie żałujący miejsca dla szkodliwych Polsce elukubracyj swojego poznańskiego korespondenta.

Na rozumowania jego zwracamy uwagę publiczności. Mniej zręczny od ultramontanów znajdujących się pomiędzy nami, nie umie ukryć spisku swej partji przeciwko patrjotyzmowi polskiemu. Z jego korespondencji jawnym jest zamiar rozbicia społeczeństwa, które przedziwną solidarnością na tych kresach ojczyzny naszej w Wielkopolsce, skutecznie dotąd opiera się zalewowi germańskiemu.

Arcybiskup Ledóchowski za złudną obietnicę restauracji władzy doczesnej papieżów, jaką mu uczynił Bismark w Berlinie, podjął się smutnej roli zatraciciela narodowości polskiej w kościele dziedziny Piastowej. Zaraz po objęciu stolicy prymasów, zamknął świątynie dla objawów uczucia polskiego. Modlitwę Polaków za ojczyznę, nowoczesny katolicyzm ks. Ledóchowskiego uważa za obrazę religii; ale za to modlitwę za Prusy gorliwie zaleca. W kościołach przez królów naszych wzniesionych nad Gopłem, Wartą i nad Notecią, nie wolno modlitwą za Kazimierza Wielkiego budzić w sobie przypomnień polskiej przeszłości, stały się bowiem te świątynie z polecenia arcybiskupa — miejscami nauki pruskiego patrjotyzmu. Wiadomem jest, bo drukowanem, rozporządzenie ks. Ledóchowskiego, nakazujące proboszczom umieszczanie po zakrystjach ku wiecznej rzeczy pamiątce orderów, medalów i nazwisk tych parafian, którzy za życia udekorowani zostali za waleczność w bojach przeciwko Danii, Austrji i Francji, prowadzonych w interesie potęgi królów pruskich.

Gdy już kościoły zdobył Bismark dla myśli pruskiej, postanowił Polakom odebrać możność upominania się o swe prawa, przez zamknięcie przed nimi drzwi sejmowych. Ks. Ledóchowski i w tym razie pospieszył z pomocą ministrowi króla, będącego potomkiem „mnicha apostaty.“ Aby więc zapewnić wybór Niemców na posłów, zakazał duchowieństwu polskiemu, które było przewodnikiem włościan Wielkopolskich, brać udział w agitacji wyborczej. Zakaz ten tak surowo jest przestrzegany, że księdza, który zaleca włościanom aby obrali Polaka, wnet przed konsystorzem oskarżają żandarmi, a świątobliwy arcybiskup za dopełnienie obywatelskiego obowiązku, sadza go na rekolekcje.

Zaczęto od usunięcia księży od życia obywatelskiego, od osłabienia gorliwości wyborczej ludu, a teraz posuwają się o krok dalej. Korespondent poznański „Czasu“, pewny bezkarności wobec zbłąkanej nieszczęściami opinii, zuchwale wypowiada zamiar zerwania solidarności narodowej, powzięty przez poznańskich ultramontanów. Lepiej, mówi on, aby za biernym lub czynnym udziałem polskich wyborców przeszedł do sejmu Niemiec, jak Polak radykalista. Radykalistą zaś u niego jest każdy, kto się nie korzy przed ks. Ledóchowskim, radykalistą jest więc i Kraszewski, którego zasady umiarkowane są powszechnie znane. Widocznie pod radykalizmem rozumie on patrjotyzm. Jak więc arcybiskup w okólniku o stowarzyszeniu czytelni i biblioteczek ludowych, całą literaturę polską wziął

Ze świata.

(*Franciszek Grillparzer i owacje w dzień jego urodzin. Adolf Cohn. Czarna księga Francji*).

Ażeby pozyskać uznanie opinii, potrzeba umrzeć albo nachylić się do grobu. Franciszek Grillparzer, człowiek wielkiego talentu poetycznego, większej jednak szlachetności duszy, żyć musiał lat ośmdziesiąt bez skazy, ażeby się doczekać wieńca chwały. Urodzony w Wiedniu 15. stycznia 1791 r. Grillparzer jest jednym z najsympatyczniejszych niemieckich poetów. Natchnienie jego czyste płynęło z serca ożywionego walką w obronie tego, co uważał za dobre, piękne i prawdziwe.

Często niezrozumiany, a nawet prześladowany, częściej był jeszcze źle oceniany. Gdy w r. 1819 napisał sławne wiersze przeciwko krzyżowi popów (*das Kreuz der Pfaffen*) ogłoszono go za bezbożnika, za antichrista, wówczas gdy był tylko przeciwnikiem ówczesnych władzców, szerzących w imię Chrystusa, w imię krzyża ciemnotę i niewolę. Reputacja wolnomyślnego szkodziła mu w jego karjerze. Gdy w Wiedniu założono 1847 Akademią umiejętności i Grillparzera obrano na członka akademii, potrzeba było usilnych starań pierwszego prezydenta akademii Hammera-Purgstalla i liberalnego kuratora arcyksięcia Jana, ażeby uzyskać od cesarza potwierdzenie wyboru poety.

Później atoli sfery rządowe przychylniejszem na niego spoglądały okiem, mianowicie od epoki rozejścia się po świecie jego wojennej pieśni do Radeckiego. Ożywiony austrjackim patrjotyzmem, w obozie dumnego zwycięzcy Włochów widział całą Austrję, której miłości nigdy nie zamienił na miłość Niemiec. Jest to specjalnie austrjacki poeta, który dla państwa Habsburgów roił potęgę, wolność, a dla ludów w skład tego państwa wchodzących sprawiedliwość. Ideał ten austrjacki zjednał mu order Leopolda, a przed dziesięciu laty nominacją na członka Izby panów.

Uhonorowano go, ale pieniędzy nie dano. Grillparzer żył ubogo i skromnie z pensji dyrektora archiwum, którego obowiązek pełnił gorliwie. Po 43 letniej służbie w roku 1856 otrzymał za ministerstwa Bach-Thuna dymisją z pensją 1.000 złr. i z tytułem radcy dworu. Tak został wynagrodzony „wierny sługa swego pana i ojczyzny“ największy z żyjących niemieckich poetów.

Skąpa łaska wysokich sfer odwróciła atoli od niego serca ludu. Pieśń do Radeckiego trybunowie ludu 1848 uważali za zdradę wolności i poetę nazwali „szwarcgelberem.“ Wiemy co ta nazwa znaczyła w czasie, gdy czarno żółtemi kolorami pokrywano ucisk systematu absolutnych rządów, biurokrację, wynarodowienie na rzecz Niemców, oraz prześladowanie wolności. Umysł Grillparzera, który bynajmniej nie był zwolennikiem ucisku, zasępiony został. Zamknął się sam w sobie i pod niesłusznem oskarżeniem muza jego umilkła.

Poeta śpiewać może tylko w poczuciu harmonii z sercem narodu. Gdy czerpiąc ze skarbnicy wieku i ojczyzny swojej, uderza w struny zrozumiałe dla współczesnych, naród podnosi się śpiewem wieszcza, wieszcz zaś potęguje w sobie moc twórczych natchnień serdecznym posłuchem narodu. Skoro atoli zniknie to wzajemne oddziaływanie, śpiew poety staje się jak szelest pustych orzechów, o którym mowa jest w Konradzie Wallenrodzie. Grillparzer nie chciał niemi potrząsać i dlatego śpiewu jego echa oddawna ucichły. Powiadają jednak, że w tym perjodzie milczenia, napisał dwa dramaty, jeden pod tytułem „Libussa,“ drugi pod tytułem „Bratnia rozterka Habsburgów“ (*Ein Bruderzwist im Hause Habsburg*). Ale, wolą poety jest, ażeby dramata te wydane były dopiero po jego śmierci. Ci co je czytali w rękopiśmie, powiadają, że są dziełami wysokiej artystycznej wartości.

W zupełnem odosobnieniu żył Grillparzer, gdy nagle przypomniano że w osobie pomarszczonego i osiwiałego staruszka mieści się poeta wyższego talentu, którego utworami ogrzewały się serca minionego pokolenia. Przypomnienie to dało powód do wielkiej owacji, którą uczczono ośmdziesiąte urodziny zapomnianego poety. Cesarz napisał list do niego własnoręcznie przesyłając mu order Franciszka Józefa i dożywotnią z 3000 guldenów pensję. Matka cesarza, arcyksiężna Zofia posłała mu krzak wawrzynu, który łzy radości starcowi z oczów wyprowadził. Kilkadziesiąt deputacyj złożyło swe uszanowanie poecie. Mnóstwo honorowych dyplomów nadesłano mu, liczba zaś wierszy, adresów i telegramów pozdrawiających doszła do tysiąca.

Owacjom nadano charakter polityczny, bez polityki bowiem nigdzie się dzisiaj nie obejdzie. Grillparzer był jak powiedzieliśmy więcej Austrjakiem niż Niemcem. Czczono też w nim nie tylko poetę, ale obywatela przeciwnego gwałtownemu zjednoczeniu Niemiec przez Prusy. To usposobienie austrjackie poety sprawiło, że Niemcy sprusaczone mały udział wzięły w manifestacji dla Grillparzera. Kilkanaście telegramów i adresów ztamtąd nadesłanych źle zaprawdę wyobrażają ową duchową jedność Niemiec z Austrją, o której tyle piszą dzienniki wiedeńskie na żołdzie pruskim zostające.

Pomiędzy podarunkami, jakie laureata spotkały, wymienić należy 20.000 guldenów zebranych przez komitet dam wiedeńskich. Grillparzer wspaniały ten podarek zamienił na fundusz, z którego procentów mają być dawane stypendja i nagrody za dramatyczne dzieła. Nie udzielił zaś ani jednego grosza bezwstydnym ubogim, którzy się w dniu jego czci poświęconym, po jałmużnę do niego zgłosili. Odebrał w dniu tym ni mniej ni więcej tylko sto kilkadziesiąt listów żebraczych. Prosili go o różne sumy. Jeden żądał 600 guldenów, żaden mniej od 50 guldenów. Gdyby Grillparzer, na którego dobroduszność liczono, udzielał był wsparcia żądane, byłby wydał przeszło 10.000 złr. na jałmużny. Dla ubogiej kieszeni poety, była to za wysoka cena tak późno udzielonej mu chwały!

Zapewne nie jeden z młodzieży naszej, tak licznie zwiedzającej niemieckie naukowe zakłady, przypomni sobie paleograficzne odczyty Adolfa Chona z uniwersytetu w Göttingenie. Młody ten uczony, autor biografii Henryka II., z zamiłowaniem oddający się badaniom historji średnich wieków, umarł przedwcześnie 13. stycznia br., niedokonawszy ani jednej z prac rozpoczętych. Pozostała po nim niedokończona historja Henryka Lwa, zaciętego przeciwnika Staufena, i również niedokończone genealogiczne tablice. Cohn był żydem z Wrocławia, gdzie się urodził 1834 r. Zostawszy prywatdocentem w Göttingenie, przyjął chrześcianizm. Wykłady jego odznaczały się gruntowną znajomością przedmiotu. Troskliwy o swoich uczniów, wprowadzał ich w ciemną przeszłość ze światłem nauki Rankego, którego był uczniem w Berlinie.

W Niemczech wychodzi obecnie mnóstwo broszur i dzieł, tyczących się wojny francusko-niemieckiej, która po kapitulacji Paryża bliską jest zapewne swojego końca. Produkcje te pozostaną pamiątkami usposobienia narodu niemieckiego z czasu, w którym zabierał się do odegrania pierwszorzędnej roli w Europie. Smutnie one świadczyć będą o moralności i cywilizacji narodu myślicieli. Nic w nich podniosłego, nic wysokiego pod względem charakteru. Patrjotyzm przedstawia się w formie nienawiści Francuzów. Po za tą nienawiścią i zazdrością, która wyraziła się także w usprawiedliwianym przez niemieckich filozofów systemie zaborów, nic nie ma wielkiego w systemie niemieckim miłości ojczyzny. Obronić ziemię, powiększyć ją zaborem i stać się rozkazującą potęgą w Europie, oto ideał patrjotyzmu niemieckiego. O wolność mu nie idzie. Serca bijące miłością kraju, wędką sławy pociągnięte, ukorzyły się przed cesarzem. Ukoronowane osoby, hrabiowie i panowie w mundurach, rej wiodą bez opozycji. Naród niemiecki czołem przed nimi bije.

Zwyciężył Francuzów ideał niemiecki, nie dlatego, ażeby był moralnym, wielkim i rozszerzającym się na ludzkość całą, ale dlatego, że Francuzi zostali zdemoralizowani i... co trudno wyrzec, spodleni przez rządy, myśląc tylko o utwierdzeniu dynastji. Tego spodlenia ślady nosi książeczka przez Marcarda napisana pod tytułem: „Czarna księga Francji“ (*Schwarzes Buch von Frankreich*), wydana w Berlinie, którą władze pruskie rozszerzają pomiędzy rannymi w lazaretach. Jest to rejestr grzechów francuskich, napisany z zamiarem powiększenia nienawiści w sercach niemieckich do sąsiedniego narodu. Jeżeli grzechy te są prawdziwe, to wyznać także trzeba, że sposób ich wyliczenia charakteryzuje pisarza pruskiego w sposób bynajmniej niezaleczający patrjotyzmu niemieckiego. Książeczka ta jest nietylko spisem francuskich grzechów, ale prócz tego dowodem degradacji moralnej Niemców.

Rozpamiętując grzechy i degradację dwóch naczelnych narodów Europy, pomimo woli przychodzi na myśl przepowiedziana przez Augusta Cieszkowskiego w piśmie „Ojcze nasz“, konieczność ujęcia berła ludzkości przez plemię słowiańskie.

na indeks, tak teraz jego herold w „Czasie“ wszystkich patrjotów, nietrzymających miary arcybiskupiego łokcia, odsuwa od mandatów poselskich. Że tak jest, przekonywa nas jego opinia o kandydaturze hr. Jana Działyńskiego z roku 1869 (zobacz „Czas“ z 2. lutego r. b.). Potępił ją dla tego, że Działyński poszedł walczyć w r. 1863 do Królestwa, i powstanie hojnie pieniądzmi wspierał. Ponieważ hr. Działyński przedstawił się za nieugiętego przedstawiciela owego patrjotycznego obowiązku, ultramontanie poznańscy głosowali przeciwko niemu, robiąc pierwszą podówczas próbę złamania solidarności narodu w wyborach

Dzisiaj nie dla innej przyczyny agitują przeciwko Kraszewskiemu. Jest on Polakiem obcym, nie z poznańskiej parafii, emigrantem naturalizowanym w Saksonii a do tego, o zgrozo! liberalnym katolikiem, wybranym więc być nie powinien. Wszakże liberalizm, który w oczach tych tartufów gorszym jest od herezji, niedawno Kraszewski zamanifestował. Gdy bowiem, „Dziennik Poznański“ nie śmiał wystąpić przeciwko pruskiemu działaniu arcybiskupa, on z Drezna odchylił zasłonę z obłudnika, ukrytego pozorami świętości, który z wiedzą, czy bez wiedzy mniejsza o to, ale gubi Polskę za kłamliwą obietnicę restauracji państwa kościelnego.

Gniew ultramontanów przeciwko Kraszewskiemu zaostrzyła jeszcze ta okoliczność, że znakomity pisarz w piśmie „Tydzień“ w sprawie nieomylności papieża był tegoż samego zdania, co sto kilkadziesiąt biskupów opozycyjnych, a w tej liczbie i dwaj arcybiskupi lwowscy. Nie mogą mu przebaczyć umieszczania korespondencyj z soboru, pełnych poszanowania dla osoby Ojca świętego, ale przeciwnych jezuitom i zmartwychwstańcom. Przypomnieli sobie także, że za jego to głównie sprawą, równouprawnienie Żydów przeprowadzonem zostało w roku 1861 w Warszawie w ten sposób, że tamtejsi starozakonni są dzisiaj Polakami mojżeszowego wyznania. Fakt ten, za któryby gdzie indziej wieniec obywatelstwa włożono Kraszewskiemu, w przekonaniu ultramontanów jest tylko „zasługą piekielną“.

Wszystkie te powody razem wzięte, wywołały zaciekłą nieprzyjaźń wsteczników do Kraszewskiego, do tego stopnia, że naiwny korespondent poznański, nie wie co mu większą boleść sprawia: czy upadek Paryża, czy też kandydatura redaktora z Drezna? Zdaje się atoli, że ta ostatnia jest powodem sroższych cierpień w jego tkliwej duszy, bo oto wymownie je opowiada już w trzecim liście do „Czasu“ gorliwie przytem namawiając księży, włościan i „poważnych obywateli“ ażeby się odsunęli od urn wyborczych“ wobec podobnych kandydatur... bo Niemiec poseł może krajowi mniej szkodzić, niż podobny wybraniec.“

Dosyć byłoby tej cytacji dla wykazania niebezpieczeństwa, jakiem grozi krajowi fanatyzm ultramontański. Ale, ażeby jeszcze więcej uwydatnić jego rozkładowy, przeciwny wszelkiej zgodzie i pojednaniu charakter, podnosimy z tejże korespondencji podstępne podsunięcie rady niektórym obywatelom, aby się nie przyczyniali do pomnożenia funduszów szkoły rolniczej w Żabikowie, dla tego, że jej dyrektor pan Aw.. oświadczył się za kandydaturą Kraszewskiego. To oświadczenie dyrektora dało jeszcze powód pobożnemu korespondentowi „Czasu“ do zadenuncjonowania przed policją pruską dopiero co otworzonego staraniem Towarzystwa rolniczego zakładu jako szkoły „agitatorów politycznych“.

Dokądże owa ślepa, nierozumna nienawiść zaprowadzi stronnictwo, którego korespondent „Czasu“ jest organem? Do nowej niezgody pomiędzy bracią, której sobie życzyć mogą tylko nieprzyjaciele kraju. Za nieprzyjaciela też kraju uważać musimy każdego, który zasłaniając się interesem kościoła, religii używa jako materjału waśniącego.

Na polu obywatelskiem spotykali się zawsze po bratersku Polacy różnych wyznań, różnych przekonań religijnych. W Poznańskiem prezesem koła poselskiego przez długi czas był protestant, Gustaw Potworowski, a przecież sprawa narodowa na tem nie cierpiała. Od niedawnego dopiero to czasu usiłują poróżnić nas w imie różnicy przekonań religijnych; od niedawnego to czasu sztandar polityczny chcą zamienić na chorągiew kościelną, a z pojęcia o władzy doczesnej papieżów uczynić kwalifikację obywatelską. Gdyby zaś, czego się nie spodziewamy, udało się im dopełnić tej zamiany, w takim razie do rozerwania społecznego i do rozerwania językowego, dołączyłoby się trzecie najszkodliwsze, bo religijne rozerwanie.

W imieniu więc ocalenia narodowego patrjoci polscy działając, muszą odpychać pretensje partji przez księdza Ledóchowskiego sformowanej, muszą utrzymać się na gruncie tolerancji i równouprawnienia wszelkich przekonań religijnych. Na tym bowiem gruncie zgoda tylko jest możebną. Po za nim rozprasza się marnie siła narodowa.

Wielkopolanie więc w tym razie powinni koniecznie utrzymać kandydaturę Kraszewskiego, jako wyobrażenie równouprawnienia religijnych przekonań i jedności narodowej. Odsunięcie jej po tak zjadliwie prowadzonej agitacji przez ultramontanów, miałoby znaczenie zwycięztwa zgubnych dla kraju, wstecznych zasad. Gdy w osobie Kraszewskiego ugodzić chcą w liberalizm narodowy, obowiązkiem jest wszystkich patrjotów polskich udzielenie poparcia jego kandydaturze, i my go też udzielamy pomimo znanego powszechnie jego uprzedzenia dla naszej „Gazety“.

W sprawie Rumunii.

Po zgodzie rządów mocarstw, które podpisały pokój paryski na rewizją odnośnego traktatu, ks rumuński wiedziony chętką zostania panującym z pewnym w Europie znaczeniem, powziął zamiar skorzystania z zamięszania, jakie nota Gorczakowa na Wschodzie sprowadziła, i w okólnikach do mocarstw, mających wziąć udział w konferencjach londyńskich, zażądał wniesienia pod rozbiór kwestji wyzwolenia Rumunii z pod opieki, jaką ma nad nią Porta. Kuzyn paryskiego zwycięzcy wierzył, iż protekcja, jaką posiada, jest wszechmocną, i że za jej pomocą zostanie on samowładnym mocarzem. Stało się jednak inaczej. Żądanie jego zostało źle przyjęte przez Austrję jak i inne gabinety, co wzrostem Hohenzollernów nie mogą być zadowolnione. Austrja głównie rumuńską sprawą interesowana, w odpowiedzi na okólnik, odesłała księcia wprost do rządu sułtańskiego, uważając, iż podjęta kwestja nie może być dyskutowaną przez dyplomację zagraniczną. Bismark zaś, potrzebujący w tym czasie Austrji, opuścił na chwilę swego pupila, wskazując mu, jako zręczny intrygant inną możność dojścia do celu

Gazeta Augsburgska, posiadająca oddawna wysokie uznanie, ogłosiła list władcy dzisiejszego księstwa naddunajskiego, w którym tenże oznajmia zamiar opuszczenia Rumunii. Za powód swego postanowienia przedstawia on nieznośny stosunek swego kraju do Porty, dalej niesforność swych poddanych, którzy zarażeni czerwienizmem Zachodu poddać się z należną uległością rządom jego nie chcą. List powyższy i starannie jednocześnie z tem szerzone wiadomości, o prawdopodobnych z tego powodu wstrząśnieniach na Wschodzie, zaniepokoiły o los swój już nie od dziś trwożliwą dyplomację. Zaczęto więc radzić, jakim sposobem można by na mające zebrać się konferencje wnieść kwestję Rumunii, aby zadowolnić jej zarządcę bez obrażenia Porty, niemniej usiłowano drogą namowy skłonić ks. Karola do pozostania przy władzy, której on niewątpliwie wyrzec się nie chce, aby tym sposobem ruch republikański na Wschodzie nie odbił się, i tem nie wzmocnił stronnictwa dążącego do przeorganizowania społeczności europejskiej. Zręczny pomysł uczuia Bismarkowskiego wydał pomyślne rezultata. Bo oba gabinety przychylają się dziś na rzecz ks. Rumunii, a ten dla odegrania lepszej komedji, odbiera list od ojca, zalecający mu dla dobra ogólnego niezrzekania się władzy piastowanej.

Usposobienie poddanych nie wątpimy, iż podobać się nie może kuzynkowi absolutnego władzcy Berlina. Wszak niedawno sąd przysięgłych uwolnił od odpowiedzialności kilkanaście osób, co ogłosiły jego detronizację i usiłowały wprowadzić rząd republikański. To musi obrażać członka rodziny, chciwej władzy. Uprzedza on więc dyplomację o konieczności zmian, nie wierzymy jednak, aby na serjo zamierzał zrzec się zarządu Rumunii, przez którą Prusacy mają wpływ na sprawy Wschodnie. Cała ta kwestja, w ostatnim czasie tak trwożliwie przez dyplomację witana, zdaniem naszem jest finta Bismarka, zręcznie ułożonym spiskiem, prawdopodobnie ze świadomością Moskwy.

Moskwa chętnie protegować będzie wszelkie pretensje, co dadzą jej prawo mieszania się w sprawy Wschodu, a które obrażają interesa Porty i Austrji. Tak więc jak pogłoska o zamiarach Prus wzmocnienia się na morzu przez ustępstwa okrętów francuzkich i zabor posiadłości przymorskich, musiała rozbudzić uwagę Austrji, tak nie mniej wstrząśnienia na Wschodzie nie mogą ujść baczności Austrji. Jakkolwiek więc mówiono już o niewątpliwym pokoju, to jednakże mimo częściowego zawieszenia broni we Francji, jest obawa o konieczność dalszej walki, co więcej, że ta może przyjąć nowe formy. Że obawa ta istnieje, świadczy ta okoliczność, iż nigdzie nie rozbrajają się, a przeciwnie wszędzie robią nowe przygotowania wojenne Słusznie więc gorliwy patrjota austrjacki p. Klaczko, który dla Austrji przepominał o sprawach własnego kraju i wyrzekł się możnaby powiedzieć charakteru Polaka, powiedział, iż państwo rakuzkie, więcej będą kosztować zwycięztwa pruskie, jak wojna prusko-austrjacka To jednak daje się zastosować i do innych mocarstw, co dziwną wśród krwawego dramatu zachowały małoduszność. Anglia pierwsza spostrzega się, jak szła drogą niewłaściwą, chętnie więc dziś widzi zamiar Gambetty podjęcia dalszej walki — szkoda jednak, że owo opatrzenie się przychodzi tak późno!

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń d. 4 lutego.

Hr. Potocki wrócił do Wiednia, nie przywiózłszy z Pesztu załatwienia krizys gabinetowej. Pewnem jest, że w Peszcie ponownie prosił o dymisję, i otrzymał odpowiedź, aby poczekał do powrotu cesarza do Wiednia, który jutro ma nastąpić; wtedy ma być krizys zakończoną. Podobnież pewnem jest, że p. Potocki na wszelkie namowy, wstąpienia do nowego gabinetu albo utworzenia nowego, odpowiada, że niezłomnie postanowił usunąć się z życia politycznego. Podobnież odmówił stanowczo p. Beustowi, proszącemu, aby pośredniczył między gabinetem centralistycznym, gdyby przyszedł do steru, a Polakami. P. Potocki otwarcie oświadczył p. Beustowi, że się tego pośrednictwa nie podejmie, albowiem wobec wielkiej różnicy, jaka zachodzi między żądaniami Polaków a podawanemi im przez Niemców koncesjami, ugoda jest niepodobieństwem, zwłaszcza gdy i droga pośrednia, którą zaproponował roku zeszłego i znakomitościom galicyjskim przedstawił, tak przez Polaków jak przez przywódzców centralistycznych odrzuconą została.

Niemcy w delegacji chcą zrobić *strike*. Rzecz się ma jak następuje: Między delegacją przedlitawską a węgierską zachodzą ważne dyferencje mianowicie co do budżetu wojskowego. W razie, gdyby się obie delegacje pośrednio nie pogodziły, musi według ustawy nastąpić wspólne głosowanie obu delegacyj, na którem przynajmniej po 40 członków z każdej delegacji obecnych być musi. Niemcy wiedzą z góry, że przy wspólnem głosowaniu będą w mniejszości, gdyż nietylko wszyscy delegaci nie-niemieccy i tyrolscy, tudzież część członków z Izby panów będą wespół z Węgrami głosować za podwyższeniem budżetu. Chcąc zapobiedz swej klęsce, Niemcy zamyślają zdekompletować delegacje, t. j. na wspólnem posiedzeniu odczytać protest i opuścić Izbę, tak, że już potem byłoby głosowanie niemożliwe. Komuby Niemcy przez to przysługę zrobili, łatwo odgadnąć, gdyż Węgrom już się do przesytu przejadła gospodarka delegacyjna, i tylko czekają na sposobność, aby oświadczyć, że niema rady, jak zaprowadzić między Przedlitawią i Węgrami unię personalną. Pytanie także, czy zamiar centralistów jest konstytucyjnym. Panowie ci podobno w ostatniej jeszcze chwili inaczej się namyślą.

Oprócz zatargu między Gambettą i Cremieux a przybyłym z Paryża Juliuszem Simon, członkiem rządu paryzkiego, słychać także, że jen. Faidherbes nie chce cofnąć się na linię demarkacyjną, jaką mu zawarta między Favrem a Bismarkiem konferencja wytycza. Skutkiem tego ma Favre zamiar zwołać konstytuantę do innego miasta, a nie do Bordeaux, gdzie Gambetta wywierałby wpływ przeważny. Są to wiadomości ze źródeł pruskich; więc nie mogę ręczyć za ich prawdziwość.

Bordeaux d. 30. stycznia.

(*G. N.*) Co za okropne czasy przebywa Francja! To druga Polska na schyłku XIX. wieku. Jak piorun przeraziła nas wszystkich depesza Juliusza Favre z Paryża, nadesłana rządowi w Bordeaux przez Wersal o zawarciu rozejmu na dnin 21. Na jakich warunkach tenże zawarty został, nic nawet Gambecie nie było wiadomem Całe Bordeaux zatrzęsło się pod wrażeniem tej wiadomości, którą przewidzieć jednak można było, widząc nieskuteczność usiłowań armij prowincjonalnych dla odbicia Paryża.

Wszyscy mieli jednak prawo żądać od jenerała Trochu wycieczki z całą armią, wycieczki, która przerzynając się przez linie pruskie, z mniejszem lub większem powodzeniem, zapewniałaby w każdym razie prowincji znaczne posiłki

Telegram, który mnie uprzedzi, podał wam już treść warunków rozejmu, podpisanego przez Favra; co do mnie, będę więc się starał skreślić wam choć nieudolnie obraz miasta, zasmuconego tak wielkiemi ciosami, i zdać wam sprawę sumienną z usposobienia ludności.

Nadzwyczajny ruch panuje po wszystkich ulicach i jeżeli jezuityzm i monarchiści zacierają sobie ręce w cichości, licząc na przyjście do władzy choćby kosztem upadku moralnego ojczyzny, to przyznać trzeba, że zdrowsza część ludności przyjęła wiadomość o tem nowem nieszczęściu, tak jak po poddaniu Metzu, okrzykiem: *“la guerre a outrance!“*

Tak smutne wiadomości podyktowały p. Allain-Targé, prefektowi Bordeaux, rozporządzenie zamknięcia teatrów, przynoszące mu rzeczywiście zaszczyt, a otwierające wrota takowych zgromadzeniom ludowym.

O godzinie 2giej popołudniu odbyło się pierwsze takie zgromadzenie nadzwyczaj burzliwe. Mowcy przy jednomyślnych oklaskach zgromadzonego ludu, zaprzeczyli rządowi paryzkiemu prawa rozporządzania Francją bez poradzenia się jej, bez zapytania jej o wolę prowadzenia walki dalej lub nie.

Pp. Pascal Duprat, były deputowany z 1848 r., Roussel, Monferrier, Pellault, dr. Frapat i wielu innych mowców domagając się dalszego prowadzenia wojny aż do wypędzenia ostatniego Prusaka z ziemi francuzkiej, jedni życzą sobie wyboru Izby, drudzy powołania Gambetty na dyktatora, z dodaniem mu do pomocy komitetu *de salut public*, złożonego z ludzi wybranych przez koła republikańskie całej Francji.

Nareszcie dyskusja zamknięta, zgodzono się na redakcję następującego wniosku, który natychmiast poniesiono Gambecie:

„Zgromadzenie ludowe potępia rząd paryzki za powzięcie tak ważnej decyzji bez porozumienia się z delegacją Bordoską, i opiniuje, ażeby Gambecie dodany został do rady komitet bezpieczeństwa publicznego.“

Kilka tysięcy ludzi zebrało się przed gmachem prefektury, gdzie zamieszkuje Gambetta. Minister wojny i spraw wewnętrznych nie pokazał się jednak ludowi. Dr. Frapat w jego imieniu odpowiedział, że Gambetta cierpiący pod wpływem tak wielkich ciosów, potrzebuje czasu do zastanowienia się przed powzięciem tak ważnych decyzyj.

Lud rozszedł się spokojnie przy okrzyku: „niech żyje rzeczpospolita! wojna na zabój!“ dając sobie *rendez vous* o 8mej wieczorem w wielkim teatrze na nowe zgromadzenie ludowe.

Tłum wieczorem jeszcze większy jak o 2giej popołudniu. Mnóstwo mowców zapisało się do głosu. Przewodniczący zgromadzeniu odczytał wniosek uchwalony popołudniu, i odpowiedź nań pisemną Gambetty. Z równą zawsze energią nieustraszony minister wojny przyobiecuje ludowi, że może liczyć na niego, że wyborów narzuconych przez Bismarka nie dopuści.

Cała sala hucznemi oklaskami przyjmuje to oświadczenie, następnie p. Albert Battme, były redaktor dziennika *Rappel* z Paryża, w mowie, z całą żywością charakteru francuzkiego wypowiedzianej, protestuje przeciw rozejmowi, nazywając go zgubnym dla kraju.

Największe powodzenie tego wieczora miała mowa ziomka naszego, p. Bronisława Wołowskiego, powołanego z Ljonu do Bordeaux przez jenerała Frapoli, byłego ministra wojny we Włoszech pod którego dowództwo w skutek rozporządzenia samegoż Gambetty, legion polski oddany został. (Podpułkownik Grzymała, O'Byrn znajduje się także w Bordeaux)

Z energią właściwą naszej narodowości, p. Bronisław Wołowski wygłosił swoje przekonanie, że nie wątpi o zwycięztwie Francji. Trzeba wam było widzieć entuzjazm zgromadzenia, jak młody nasz organizator legionu polskiego wykrzyknął: „Jeżeli, czego się nie spodziewam, znalazłby się między wami Francuz, któryby zwątpił o losie swej ojczyzny, naplwałbym mu wobec was wszystkich w oczy.“

Odwołując się do uczuć patriotyzmu, p. B. Wołowski zwrócił oczy zgromadzenia na rok 1863 i 64., na powstanie nasze bez broni, bez amunicji, z Warszawą zostającą w ręku wroga, z arsenałami zamkniętemi dla władzy powstańczej, na ten rząd podziemny, który cudów dokazywał, i porównawszy te nędzne środki z bogactwami Francji w ludziach i materjałach wszelkiego rodzaju, poruszył zgromadzenie do tego stopnia, że przez minut kilka, takowe powstało, wykrzykując niech żyje Polska, niech żyje Francja, niech żyje Rzeczpospolita. Wielkie powodzenie miał ustęp mowy p. Bronisława Wołowskiego, odnoszący się do kobiet, które we Francji mniej jak nasze Polki poczuwają się do obowiązków patrjotyzmu.

Biedny nasz Bosak zginął bohatersko W powstaniu jeszcze 1864 odznaczył się, wiadomo to wszystkim, swoją walecznością. *Courier de la Gironde* z Bordeaux poświęca bardzo piękny ustęp jego pamięci. Przy nim miał zginąć podpułkownik wojska polskiego Bogdan, który jak dawniej w Krakowskiem tak obecnie we Francji walczył przy boku jenerała.

Zanim go zacytuję dodać muszę, że Garibaldi w rozkazie dziennym, poświęconym swemu zacnemu przyjacielowi, domaga się od rządu francuzkiego adoptowania jego żony i dzieci.

Na zakończenie dodam wam, że wiadomości nadesłane telegramem z różnych stron Francji, porównie jak w Bordeaux domagają się dalszego prowadzenia wojny. Jeżeli tak będzie, wiadomem mi jest z dobrego źródła, że Gambetta chce powołać do broni ochotników ze wszystkich krajów przyjaźnych Francji.

Dla legionu Polskiego otwiera się świetne pole do działania.

Jutro do was pisać będę, bo noc zapewne nie przeminie bez ważnych wypadków.

Z teatru wojny.

Żadna wojna nie obfitowała w tyle zdumiewających rzeczy jak obecna, a zawieszenie broni przez Favre'a podpisane, bez kwestji należy do najwięcej zdumiewających; jest ono koroną wszystkiego.

Ze wszystkiego się okazuje, że Favre nie postarał się nawet o to, aby w czas zawiadomić Gambettę o wyjęciu wschodnio-południowej części teatru wojny z pod warunków rozejmu na d. 28. bm. zawartego. Doniósł on o tem rozejmie w słowach tak ogólnych, że zdawało się, iż rozejm rozciąga się do całej linii bojowej. Było to główną przyczyną, że Francja utraciła jednę z najpotrzebniejszych swych armij Clinchant w dobrej wierze stracił na układach o linię demarkacyjną półtora dnia całych, które w innym razie użyć by mógł do ocalenia swej armii, przebijając się przez prawe skrzydło Niemców, póki było słabe. W bitwie tej mógł utracić 15 lub 20 tysięcy, lecz 60.000 ocalonych, dodane do 50.000 Garibaldiego i 30 000 stanowiących korpus 24, wraz z załogą Lugdunu, wyniosło by co najmniej 150.000. Te 150.000 oparte o silne fortyfikacje miasta, były zupełnie bezpieczne. A mając dość czasu do wytchnięcia i zorganizowania się nowego, zaważyłyby nie mało na szali ostatecznych układów. Manteufel osłabiony zostawianiem koniecznych załóg dla zajęcia kraju, oraz odkomenderowaniem obserwacyjnych korpusów pod Besançon i Auxonne — dwa razy by się nie namyślił, nim by uderzyć ośmielił.

Teraz, dzięki naiwności p. Favra, rzeczy na zupełnie innym stopniu stoją. Całe południe Francji, tak samo jak i wojsko, zdemoralizowane nieszczęściem Bourbakiego, Manteufel groźnie awansuje, a jeden Garibaldi tem bardziej nie zaradzi złemu, że, jak słychać, wkrótce zapewne zmuszony będzie do Włoch powrócić. Bismark tego wymaga, a Favre na to jak na wszystko, na pewno się zgodzi.

Ciekawy jest sposób, w jaki dał się p. Favre w pole wyprowadzić. Bismark mówił: dlatego nie możemy stanowczo podpisać zawieszenia broni, co do teatru z nad brzegów Doubs i Saony, że Moltke dobrze nie wie, gdzie się znajdują obecnie siły stron wojujących. Panu Favrowi wydało się to dostatecznem i podpisał, chociaż ostatniemu kapralowi nie jest tajnem, że w podobnych razach wcale nie jest potrzebną powyższa wiadomość. Rozkaz nadchodzi, i kroki wojenne zawieszane bywają tam, gdzie je ten rozkaz zastanie.

Gdzie obecnie znajduje się Manteufel, nie wiadomo. Wiadomo tylko, że Garibaldi po lekkiej utarczce, bardzo roztropnie postąpił i cofnął się na południe w celu skupienia sił co najwięcej i zasłonięcia Lugdunu, i że Prusacy z głównemi swemi siłami postępują w ślad za ustępującym 24. korpusem. Strony wojujące zapewne znajdują się na wysokości Macon i Bourg. Jeśli Garibaldi do Włoch odjedzie, można się spodziewać, że Lugdun padnie. Jak słychać, Lugdun bardzo głośno krzyczy i mocno się odgraża Zły to znak. Ten kto gotów zginąć — jest spokojnym, poważnym.

Według najświeższych wiadomości, dowiadujemy się, że Manteufel atakował wojska francuzkie w chwili ich przechodzenia przez granicę. Tego można było się spodziewać. Dlaczego nie miał niszczyć, gdy mógł to zrobić. Manteufel przytem zabrał 15.000 niewolnika i dział do 30. Do Szwajcarji przejść miało nie 80.000, lecz 25 000 tylko z 180 działami; reszta, korzystając z górzystej miejscowości, gdzie po wązkich ścieżkach nie mogła być ściganą, uszła szczęśliwie do swoich. Jeśli to jest prawdą, to te 25.000 składają się tylko z chorych i na wpół zmarzniętych.

Lecz nietylko na teatrze wschodnio-południowym kroki wojenne nie ustały; można się spodziewać że i na niektórych innych punktach chwycą znów za karabin. Oto jenerałowie Mazure za Loarą, a Loysel przy ujściu Sekwany nie mogą pojąć dla czego rozkazano im oddawać kraj lub porty, nie będące w żadnem władaniu Prusaków!

Warunki zawieszenia broni są tak elastyczne, że żądaniom niemieckim nie ma końca. Co dzień chcą czegoś nowego i pod pretekstem regulowania linii demarkacyjnej, coraz wgłąb kraju się posuwają Pan Bismark nieprzebierający w sposobach jako niepospolity matacz, skorzystał z dobroduszności swego przeciwnika i teraz, mając forty w swem ręku z działami wymierzonemi na Paryż, naturalnie coraz z nowemi dodatkami wyjeżdża. Już potrzebuje i Belfortu i Langres i poddania się Bitschu — jutro zażąda Havre'u, Lugdunu i tak dalej. Słowem, że podpisane zawieszenie broni uważać można za nieegzystujące. Kto wie, co się jeszcze stać może. Widząc tak wielkie upokorzenie ojczyzny i tak niesłychaną butę bez czci i wiary nieprzyjaciela, oburzona Francja tem łatwiej może wziąć stronę Gambetty, że Anglia coraz bardziej widzi, do czego ją doprowadziły tradycje Pitta i nędzna polityka Palmerstonów Jeszcze więc rzecz nie zupełnie skończona; wojna może trwać dalej.

Kronika wojenna.

Jeszcze o bohaterskiej śmierci Bosaka. *Journal de Geneve* podaje o tem następujące szczegóły:

„Jenerał Bosak, dowodzący pierwszą brygadą korpusu Garibaldego, zajmował główną kwaterę w Fontaine, o kilometer od Dijonu, gdzie się znajdował sztab jeneralny.

„W sobotę 21. stycznia rano, jenerał w towarzystwie oficera ze sztabu swego (kapitan Paul Vichard) i z eskortą sześciu tylko ludzi, wyjechał wozem z Fontaine, aby obejrzeć wsie okoliczne, gdzie obozowały bataliony jego brygady. Kiedy się zbliżał do najbardziej oddalonej z tych wiosek, la Hauteville, spostrzegł, że nieprzyjaciel zmierza do ataku, i że Prusacy rozwinęli już koło tej wsi bataliony swoje w bojowym szyku. Nieustraszonemu Bosakowi chodziło o to bardzo, aby nie ustąpić z pozycji. Ponieważ ucieczka była dlań nieznaną rzeczą, posłał więc kapitana Vichard nazad do Fontaine, aby ten sprowadził główne siły brygady, a sam postanowił z jedną tylko kompanią która się w Hauteville znajdowała (mobile z departamentu morskich Alpów) stawiać opór trzydzieści razy silniejszemu nieprzyjacielowi. Na nieszczęście nie mógł on i tej garstki ludzi pociągnąć za sobą; dziesięciu tylko poszło za nim w ten bój tak widocznie nierówny — każdy inny w takich okolicznościach byłby się cofnął: Bosak szablę wydobył i zakomenderował: naprzód!

„Dziesięciu wiernych towarzyszy poszło za nim na śmierć. Pierwsza kula trafiła go w rękę, w której trzymał szablę, druga przeszyła mu pierś. Szczegóły tego krwawego dramatu, co trwał kilka chwil zaledwie, może nigdy nie wyjdą na jaw. Wszyscy tam bowiem zginęli towarzysze Bosaka, i ciało bohatera znaleziono pod trupami wiernych żołnierzy. Ponieważ Prusacy zajęli tymczasem Hauteville i Daix, i stanowisko to stało się teatrem straszliwej trzydniowej walki, śmiertelne zatem zwłoki walecznego jenerała znaleziono dopiero 25. stycznia wieczorem. We środę pochowano go tymczasowo w Dijon, ażeby potem ciało jego sprowadzić do Carouge, pod Genewą.“

Paryż. *Staatsanzeiger* pruski ogłasza konwencję zawartą na dniu 28. zm. pomiędzy panami hr. Bismarkiem i Jules Favre. Brzmi ona w przekładzie z francuskiego oryginału jak następuje:

Konwencja.

Pomiędzy p. hr. Bismarkiem, kanclerzem Związku niemieckiego, działającym w imie-

niu Naj. cesarza niemieckiego, króla pruskiego, a panem Jules Favre, ministerem spraw zagranicznych rządu obrony narodowej, zaopatrzonym w odpowiednie pełnomocnictwa, zawartą została konwencja następna:

Art. I. Ogólne zawieszenie broni na całej linii działań wojennych armij niemieckich i francuskich, rozpocznie dla się Paryża natychmiast, a w departamentach za dni trzy. Zawieszenie broni trwać będzie 21 dni, licząc od dnia dzisiejszego, tak, iż w razie, gdyby nie było odnowionem, skończy się wszędzie 19. lutego w południe.

Armie wojujące zachowają swe odnośne stanowiska, rozdzielone linią demarkacyjną. Linia ta pocznie się w Pont l' Eveque w departamencie Calvados, pójdzie przez Lignières na północ-zachód departamentu Mayenne, pomiędzy Brioure i Fromentel; dotykając departamentu Mayenne w Ligniéres, pójdzie dalej granicą, która rozdziela ten departament od departamentu l'Orne i Sarthe, aż na północ do Morannes, pozostawiając w ręku niemieckiem departamenty Sarthe, l'Indre et Loire, Loir et Cher, Loiret, Yonne, aż do punktu, gdzie na zachód od Quaré les Tombes stykają się departamenty Coté d'Or, Niévre i Yonne. Odtąd pozostanie linia chwilowo zawieszoną, dopóki strony wojujące nie będą zawiadomione o sytuacji obecnej działań wojennych w departamentach Coté d'Or, Doubs i Jura. W każdym razie przetnie ona ziemię, tworzące rzeczone trzy departamenty w ten sposób, że położone na północy departamenty, pozostaną zajęte przez Niemców, podczas gdy armia francuska zajmie departamenty południowe.

Departamenty du Nord i Pas de Calais. twierdza Giret i Langres, wraz z otaczającemi je na 10 kilometrów okolicami, oraz półwysep Hawrski aż do linii pociągniętej z Etretat w kierunku Saint Romain, będą wolne od okupacji niemieckiej. Obie armie wojujące i ich przednie straże trzymać się będą najmniej w oddaleniu 10 kilometrów od linii, rozdzielającej ich stanowiska.

Każda z obu armij zastrzega sobie prawo władzy w zajmowanych przez siebie ziemiach i używania ku temu celowi odpowiednich środków.

Zawieszenie broni rozciąga się także na siły morskie stron obu, przyjmując południk Dunkierki za linię demarkacyjną, na wschód od której trzymać się będzie flota francuska, na zachód zaś udadzą się wszystkie okręty wojenne niemieckie, znajdujące się na wodach Zachodu, skoro tylko zostaną zawiadomione. Zdobycze, jakieby mogły mieć miejsce po zawarciu niniejszego układu, a przed zawiadomieniem o zawieszeniu broni, oraz jeńcy, którzyby z obu stron byli wzięci do niewoli w utarczkach, w tym czasie zaszłych, będą zwróceni. Operacje wojenne w departamentach Doubs, Jura i Cote d'Or, oraz oblężenie Belfortu trwać będą dalej, bez względu na zawieszenie broni aż do chwili, w której za wspólnem porozumieniem późniejszem nie nastąpi pociągnięcie linii demarkacyjnej w wymienionych departamentach.

Art. 2. Zawarcie niniejszego zawieszenia broni ma na celu dozwolenie rządowi obrony narodowej zwołać zgromadzenie, z wolnych wyborów powstałe, dla postanowienia czy wojna ma być nadal prowadzoną, lub pod jakiemi warunkami ma być zawarty pokój.

Zgromadzenie to zbierze się w Bordeaux.

Dowódzcy oddziałów niemieckich poczynią wszelkie ułatwienia celem odbycia się wyborów i zgromadzenia wybranych posłów.

Art. 3. Władza wojskowa francuska wyda natychmiast armii niemieckiej wszystkie forty, tworzące pas obronny na okół Paryża, oraz znajdujący się w nich materjał wojenny. Gminy i domostwa, znajdujące się na zewnątrz tego pasa lub pomiędzy fortami, mogą być zajęte przez wojska niemieckie aż do linii, którą obustronni komisarze wojskowi oznaczą. Pasa pozostającego pomiędzy tą linią a obronnym wałem miasta Paryża nie wolno obu armiom zajmować. Sposób wydania fortów i oznaczenia wzmiankowanej linii będzie przedmiotem osobnego protokołu, który do niniejszej konwencji dołączy się.

Art. 4. W czasie trwania zawieszenia broni nie wejdzie armia niemiecka do miasta Paryża.

Art. 5. Wał opasujący będzie rozbrojony z dział, których potrzeby i przyrządy będą dostawione do fortów wskazanych przez komisarza armii niemieckiej.

Art. 6. Załogi (wojsko liniowe, gwardja ruchoma i marynarze) fortów paryskich i miasta stają się jeńcami wojennemi z wyjątkiem dywizji z 12,000 ludzi, których władza wojskowa zatrzyma do służby wewnętrznej.

Wojska wzięte do niewoli złożą broń na miejscach wskazanych i doręczą ją według zwyczaju wyznaczonym do tego komisarzom; wojska pozostaną wewnątrz miast, którego im nie wolno im przekroczyć w czasie zawieszenia broni. Władze francuskie winne czuwać nad tem, by wojska liniowe i gwardja ruchoma pozostały zgromadzone wewnątrz miasta.

Spis oficerów wojsk w niewoli będzie doręczony władzom niemieckim.

Po upłynięciu zawieszenia broni zobowiązane są wojska armii, zamkniętej w Paryżu, oddać się do niewoli niemieckiej, w razie gdyby pokój dotąd nie został zawarty.

Oficerowie w niewoli zatrzymują broń swą.

Art. 7. Gwardja narodowa zatrzymuje broń i zobowiązaną jest do czuwania nad porządkiem i utrzymywania porządku. Również zatrzymają broń żandarmerja i wojska użyane do służby miejskiej, jak gwardja republikańska, celniey i pompierzy, których to razem liczba nie przekroczy wszakże liczby 600 ludzi.

Wszystkie oddziały franktireurów zostaną rozwiązane rozkazem rządu francuskiego.

Art. 8. Natychmiast po podpisaniu niniejszego aktu i przed zajęciem fortów naczelny wódz armii niemieckiej [illegible] ułatwienia komisarzom rządu francuskiego, którzy się udadzą do departamentów lub za granicę celem przysposobienia dostawy żywności i wprowadzenia jej do miasta.

Art. 9. Po wydaniu fortów i rozbrojeniu wału opasującego załogi, stosownie do art. 5. i 6. dostawa żywności dla Paryża odbywać się będzie z wszelką swobodą tak za pomocą dróg żelaznych, jak i rzecznych.

Zapasów, przeznaczonych na zaopatrzenie Paryża nie wolno czerpać z ziem, zajętych przez wojska niemieckie, a rząd francuzki zobowiązuje się do czerpania ich po za linią demarkacyjną, otaczającą armie niemieckie, gdyby dowódzcy ich nie postanowili przeciwnie.

Art. 10. Każda osoba, pragnąca opuścić miasto Paryż, winna być zaopatrzoną w regularne upoważnienie wojskowej władzy francuskiej, oraz w wizę forpoczt niemieckich. Pozwolenia takie będą udzielone z urzędu kandydatom do deputacji, udającym się na prowincję i posłom zgromadzenia.

Cyrkulacja osób, opatrzonych w pozwolenie, dozwoloną jest tylko od godziny 6 rano do godziny 6 wieczorem.

Art. 11. Miasto Paryż zapłaci kontrybucję wojenną w kwocie 200 milionów franków, których wypłata nastąpić musi przed 15 dniem zawieszenia broni. Sposób wypłaty oznaczy komisja mięszana niemiecka i francuska.

Art. 12. W czasie zawieszenia broni nie będzie nic wziętem z funduszów publicznych, które mogą służyć za rękojmię pokrycia kosztów wojennych.

Art. 13. W czasie zawieszenia broni zabronione są przywóz do Paryża broni, amunicji i przedmiotów, do fabrykacji jej służących.

Art. 14. Wymiana jeńców, z branych od początku wojny aż dotąd przez armie francuskie nastąpi bezzwłocznie. W tym celu złożą władze francuskie w jak najkrótszym czasie imienne spisy jeńców niemieckich władzom wojskowym niemieckim w Amiens, Le Mans, Orleanie i Vesoul. Wydanie jeńców niemieckich nastąpi w punktach o ile możności bliskich granicy. W tych samych punktach wydadzą władze niemieckie władzom francuskim także w jak najkrótszym czasie równą liczbę jeńców francuskich w randze odpowiedniej.

Wymiana rozciągnie się i na jeńców z stanu cywilnego, jak kapitanów okrętów niemieckiej marynarki kupieckiej i na francuskich zakładników, internowanych w Niemczech.

Art 15. Urządzona będzie służba pocztowa dla przesyłki listów nie zapieczętowanych pomiędzy Paryżem a departamentami za pośrednictwem głównej kwatery w Wersalu.

Powyższą konwencję stwierdzili obecni swemi podpisami i pieczęciami.

Dan w Wersalu, 28. stycznia 1871.

Bismarck. *Favre.*

Głosy Francji wobec kapitulacji Paryża. Wieść o kapitulacji miasta Paryża w pierwszej chwili wywołała w całej prawie Francji niedowierzanie. W Marsylii prefekt Bouches de-Rhone wydał uroczystą protestację przeciwko tej, jak ją nazwał, potwarzy. Wkrótce jednak niedowierzanie musiało ustąpić wielkiemu rozczarowaniu — kapitulację stwierdzono sposobem urzędowym.

Rada municypalna Lyonu na posiedzeniu swojem w dniu 27. stycznia następującą przyjęła rezolucję:

Rada municypalna Lyonu:

„Zważywszy, że pokój dopóki nieprzyjaciel depcze naszą ziemię ojczystą, byłby hańbą i samobójstwem dla rzeczypospolitej;

„Zważywszy, że wojna do ostateczności jest jedyną drogą zbawienia,

„Rozważa: (*delibéré*)

„Gmina Lyonu, gotowa chwycić się wszelkich środków, jakie nakazuje powszechne niebezpieczeństwo, wzywa rząd do podwojenia gorliwości i energii w dalszem prowadzeniu obrony narodowej.

„Gmina przestałaby wspierać rząd w dniu, w którym rząd zgodziłby się na rozćwiartowanie Francji.

„Przekonana, że tak bieg wypadków jak i samo położenie czynią odtąd z Lyonu prawdziwe centrum oporu, zaprasza delegację rządu, ażeby przybyła i zainstalowała się w Lyonie, aby kierować z bliska i skuteczniej czuwać nad najwyższemi usiłowaniami, które mają zbawić ojczyznę."

Mogę was zapewnić, pisze korespondent do *Indep. Belge* z Lyonu, że wszelkie opinie zgadzają się na tę deliberację Rady municypalnej, i że hasłem wszystkich jest okrzyk: Precz z ustępstwem terytorjalnem!

„Jeżeli nowa konstytuanta zawotuje dalsze prowadzenie wojny, znajdzie ona w Lyonie energiczny punkt oparcia. Idę nawet dalej — jeżeli Gambetta, od czego niech nas Bóg uchowa — stanie w opozycji wobec rządu paryzkiego, to znajdzie tu serca i ramiona oddane sobie, i współudział w natychmiastowym oporze."

Minister spraw wewnętrznych w Bordeaux rozesłał do prefektów następującą depeszę:

Bordeaux 31. stycznia. 12 g., 48.m.

Ministerjum spraw wewnętrznych do prefektów:

Na posiedzeniu swojem w d. 31. stycznia Rada municypalna Bordeaux jednomyślnie przyjęła następną deliberację, przesłaną natychmiast rządowi:

„Wobec wypadków, które zachodzą obecnie, Rada municypalna Bordeaux protestuje przeciwko wszelkim warunkom pokoju, któreby w całości nie zachowały honoru narodowego.

„Zaklina ona delegację z Bordeaux, aby pozostała na swojem stanowisku i z największą energią przygotowywała wszystko, co potrzeba do dalszego prowadzenia zaciętej wojny.

„Niech żyje rzeczpospolita!"

Odwrót Bourbakiego. Do *Tages-Pressy* piszą z Górnego Renu pod dniem 1. lutego.

„Wojna trwa tu ciągle bez względu na zawarte zawieszenie broni. Operacje Niemców stały się nawet szybszemi, od czasu jak oddzielone korpusy połączyły się z sobą. Według wiadomości które tu doszły, 7my korpus, który po zajęciu Dole ruszył na Wschód, opanował komunikacje Bourbakiego z Lyonem. Zajął on St. Vit, Byans i wyruszył ku Pontailier. 2. korpus, jedną dywizją poszedł jako prawe skrzydło na Mouchard, który to węzeł kolei żelaznych zajęty został 23 stycznia przez jedną brygadę i dalej do Salins, które leży nad granicą szwajcarską. Gwardja narodowa, która z Arbois nadciągała, była za słabą, aby stawić opór Niemcom i odciągnęła w południowym kierunku przez Poligny. Arbois i Poligny zajęte zostały przez Niemców, których przednie straże dosięgły Nozenoy i Champagnole; 28 stycznia oba te miejscowości zostały także zajęte.

Od tej chwili położenie armii Bourbakiego zaczęło być krytycznem, ale tylko z powodu braku żywności. Przez czteromiesięczny pobyt wojsk w okręgu Saony, ubogą i tak okolica została zupełnie wyczerpaną i nic więcej dostarczyć nie mogła. Niedostatek wkradał się powoli i francuska armia musiała głód cierpieć; ale od czasu przecięcia linji kolejowej z Lyonem, położenie stało się nieznośnem. Od tej chwili armia mogła tylko czerpać z magazynów Besançon, które już i tak miały być wyczerpanemi.

Wiadomo, że rząd francuski nakazał zebrać w Lyonie wielkie zapasy żywności i przesłać je na teatr wojny; ale czy to w skutek opieszalstwa władz miejscowych, czy z winy intendentury, dość że magazyny te nie były wysłane, a przynajmniej tak późno wyruszyły, że już nie było możności dowiezienia ich do armii. Prusacy byli doskonale powiadomieni o wysłaniu zapasów do Besançon i co spieszniej obeszli Dijon, jedną dywizją tylko atakując to miasto, i dotarli do linii komunikacyjnej Bourbakiego z Lyonem. Operacja ta, wykonana przez 7my korpus pruski i jedną dywizję drugiego korpusu, mogła się łatwo udać, gdyż ze strony francuskiej bardzo słabe siły stawiały jej opór. W pogotowiu będące wojska wysłano z Lyonu nie do Besançon, ale ku Nevers i Auxerre, i ztamtąd miały wykonać z Garibaldim skombinowaną wyprawę do Lotaryngji, do czego zresztą były zupełnie niezdolne w skutek najgorszej organizacji.

Do klęski głodu przyłączyło się jeszcze surowe powietrze. Ubogie wioski w górach Jury nie mogły dać dostatecznych pomieszkań wojsku, które musiało zatem nieraz obozować w polu, na śniegu, bez ciepłej odzieży i bez dostatecznego pokarmu. Wszystko to zły koniec wróżyło armii Bourbakiego, mimo że oczekiwano polepszenia losu od Garibaldego, który odparłszy Prusaków od Dijonu, wyruszył natychmiast na odsiecz Bourbakiemu i zajął Dole na tyłach nieprzyjaciela.

Co się tyczy zawieszenia broni, to wywołuje ono bardzo naturalnie najrozmaitsze uczucia. Z tej strony Renu (niemieckiej) cieszą się z końca wojny i bliskiego powrotu żołnierzy, z tamtej zaś boleśnie są dotknięci tą wiadomością, i obawiają się najgorszych rzeczy, chociaż nikt dotąd nie chce wierzyć odstąpieniu Alzacji i Lotaryngji."

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Rezultat skrutynium wyborów Rady miejskiej jakkolwiek nie ogłoszony dotąd publicznie, w przybliżeniu jest już wiadomy. Przeszła cała lista komitetu wyborczego.

Dziennik Polski donosząc o tym rezultacie wyborów, pozwolił sobie na frasunek żartu, za który mu młody adwokat, dr. Pfeiffer nie bardzo będzie obowiązanym. Zawiadomił on wyborców, że cały ten wybór Rady miejskiej jest nieważny, gdyż zdaniem jakoby dr. Pfeiffera, ustawa nakazuje wyborcom głosować „ustnie lub pisemnie," a o „drukowanym" sposobie głosowanie wspomina, z czego ma wypływać powód do zakwestionowania całego wyboru, przeprowadzonego głównie drukowanemi listami! — Wiele świat już zaznał kruczków i konceptów odwokackich, lecz podobnoś nic jeszcze nie pojawiło się w rodzaju powyższego konceptu, i dla tego wolimy go przypisać raczej blagie skiemu usposobieniu krociikarza *Dzien. Pol.*, jak wziąć go serjo za sposób pojmowania dr. Pfeiffera.

Galicyjska kasa oszczędności za zezwoleniem namiestnictwa udzieliła 1.000 złr. na wsparcie Polaków we Francji.

Czas wyraził pretensję do lwowskiej Rady miejskiej, że na ręce posła francuzkiego w Wiedniu wysłała owe 1.000 złr., które jak mniema przeznaczyła na wsparcie wychodźców naszych, widząc w tym wypadku stowniejszą drogę przez komitet emigracyjny. Bardzo słuszną byłaby ta uwaga *Czasu* co do wysyłek darów dla ziomków naszych we Francji, lwowskiej Rady miejskiej jednak nie dotycze to wcale, gdyż nie na wychodzców, lecz na rannych Francuzów udzieliła ona 1.000 złr.

Donoszą nam, jako o rzeczy pewnej, że w pewnem kółku tutejszych moskalofilów i Czechów podpisują adres do „Rady russkiej" o wyjednanie u rządu utworzenia katedry języka moskiewskiego przy wszechnicy lwowskiej. Jest to bezczelność bezprzykładna. Zobaczymy, co „Rada russka" pocznie z tym fantem.

W środę, 8. bm., odegraną będzie na benefis p. Karola Królikowskiego najnowsza komedja W. Sardou p. t. *Nowe godło* (Maison neuve).

Dzisiaj przypada siódmy wieczorek Towarzystwa muzycznego. Program: 1) Trio Mozarta na fortepian, klarnet i wiolę, odegrają pp. dyr. Mikuli, Linka i Bruckman.; 2) „Mi manca la voce" Rossiniego, odśpiewają panny W** i R** pp. Müller i M**.; — 3) Duet na dwa flety z Oratorjum „Ucieczka do Egiptu" Berlioza; 4) Tercet z „Fletu czarodziejskiego" Mozarta; — 5) R. Volkmanna „Warjacje" na temat Händla na dwa fortepiany odegrają panna St** i dyr. Mikuli.

W środę dnia 8. lutego o godzinie 6. wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa prawniczego wspólne posiedzenie wszystkich trzech sekcyj, w celu porozumienia się względem wyboru nowego Wydziału Towarzystwa na rok 1871.

Szczutka świeżo wydany numer, mieści żywo nakreślone ilustracje stosunków lwowskich, np. takie „Dwie dewizy":

Dziennik Polski pisząc o członkach zdetronizowanej Rady miejskiej stawiał zawsze na czele dewizę:

„Ludziom w oczy prawdę tnij,
Poza oczy usta stul,
Bo tak każe Niebios król!"

Tenże sam organ gdy pisze cokolwiek o *Gazecie Narodowej* albo o panu Dobrzańskim trzyma się następnego, trochę odmiennego hasła:

„Poza oczy fałsze siej,
W oczy kłamstwem pluj,
Bo tak każe „Geschäft" mój."

— **Chochlika** wyszedł numer pierwszy, zawierający: Słowo wstępne. — Przegląd polityczny. — Kronika (z ryciną) — Willa Monte-Christo (z ryciną). — Kronika muzyczna. — Sport. — Humoreski (z ryciną). — Mody. — Wędrówki artystyczne po Lwowie.

— **Trzęsienie ziemi** nawiedziło znów d. 23 stycznia okolice Rawenny, Forli, Cesena, Faenca i t. d. Popłoch między ludnością był tem większy, że trzęsienie uczuć się dało po godzinie 10. w nocy. Skończyło się na usunięciu kilku kominów, murów i pował. — Wezuwiusz wybucha dotąd dość spokojnie.

— **Szpieg moskiewski.** Na dniu 26. stycznia b. r. przytrzymała zwierzchność gminna miasta Kozłowa Mikołaja Olejnika albo Olejkiewiczem zwanego, rodem z Horodyszcza w Kozłowie za włóczęgę. Z papierów przy nim znalezionych okazało się, że jest szpiegiem moskiewskim mającym zadanie podburzać lud przeciw monarsze, przez pieśni ruskie, opiewające nędzę ludu wiejskiego, i pobór księży alumnów notabene „russkich" do wojska, od czego naród russki wtedy wybawionym będzie, gdy car moskiewski przyszle swe wojska do Galicji. — W skutek tego, odstawiła Zwierzchność gminna Mikołaja Olejnika inaczej Olejkiewicza do c. k. starostwa powiatowego do dalszego śledztwa.

— **W Rawie** d. 17. stycznia na balu danym na cel dobroczynny, zdarzył się smutny wypadek: pani P. potknąwszy się w mazurze upadła tak nieszczęśliwie, że złamała nogę powyżej kolana.

— **Obecna zima** stale mroźna, przyprowadza wilki do niezwykłej śmiałości: z okolic podkarpackich donoszą, że rabusie te wpadając nocą do wsi, polują tak zawzięcie na psy domowe, że mało co już zostało żywych.

— **Horodyszcze**, 1. lutego. Przejeżdżając przez Horodyszcze, (starostwa Brzeżańskiego) zwróciłem mój wzrok na budynek tamtejszej poczty; jakież było moje zdziwienie, gdy wyczytałem napis: „K. k. Postamt und Poststazion in Horodyszcze!" Jak przekroczenie podobne ustawy o języku urzędowym w tym kraju ujść mogło uwagi przełożonych organów?

Ostatnie wiadomości.

Wiadomości dochodzące z Bordeaux świadczą, iż zmieniła się rola delegacji i rządu paryzkiego. Rząd paryzki już dnia 31. stycznia wydał dekret, unieważniający mandaty delegacji rządowej w Bordeaux, i to na żądanie hr. Bismarka, a dzisiaj rząd paryzki jest rządem Francji *in partibus infidelium*, a delegacja w Bordeaux istotnym rządem przed którym rząd paryzki tłumaczyć się musi, nie mogąc sam ani dekretu swego wyborczego, ani unieważnienia mandatów, ani wykonania zawieszenia broni przeprowadzić. Jules Simon, Lavertujon, Etienne Arago, wysłani do Bordeaux, są bezsilni, a faktycznie Gambetta jest dyktatorem. Teraz jeszcze i Trochu udaje się do Bordeaux, aby się tam wytłumaczyć z swoich czynności. Widocznie w Bordeaux odbywa się zupełne ukonstytuowanie nowego, zupełnie od paryzkiego niezawisłego rządu, który przybiera albo formę komitetu dobra czy zbawienia publicznego, czy dyktatury otwartej.

Posłowie Austrji, Włoch i Hiszpanii oświadczyli że w razie ustanowienia komitetu *du salut publique* opuszczą Bordeaux. Wątpimy ażeby Gambetta wiele się oglądał na to oświadczenie. Austrja, Włochy i Hiszpania jak nie dały żadnej pomocy Francji przedtem, tak nie dadzą jej i teraz, czy posłowie ich opuszczą lub nie Bordeaux. Wiadomości które otrzymujemy z Bordeaux, wskazują, że tam nikt nie wątpi, iż prowadzić się będzie wojna dalej. Gambetta chce jedynie wyzyskać zawieszenie broni na powiększenie sił zbrojnych. Lecz czyż Prusy dotrzymają w takim razie rozejmowych warunków? Jak nie dotrzymały na wschodnim teatrze wojny, tak samo nie dotrzymają i w reszcie Francji, skoro się przekonają, że Francja się zbroi, i że niema nadziei, ażeby Zgromadzenie narodowe potwierdziło preliminarja pokojowe, zawarte między Bismarkiem a Favrem.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Bordeaux d. 6. lutego. Wczoraj odbyła się tu demonstracja. Prefekt oświadczył deputacji, iż minister spraw wewnętrznych (Gambetta) wierny jest swemu programowi: „Do broni, do urny wyborczej!" W tej chwili zajmuje się w radzie wojennej naradzaniem się nad środkami wyzyskania zawieszenia broni.

Etienne Arago przybył do Bordeaux.

Pod Toulonem wielkie nieszczęście na kolei żelaznej. Eksplodował wagon, naładowany prochem, przy czem 60 osób zginęło, a 100 jest rannych.

Berlin d. 6. lutego. „Kreuzzeitung" potwierdza, iż konferencja czarnomorska załatwiła w porozumieniu członków wszystkie ważne punkta.

Taż sama gazeta zaprzecza, jakoby car moskiewski zalecał cesarzowi niemieckiemu umiarkowanie przy zawieraniu pokoju.

Bruksela dnia 6. lutego. „Moniteur" z dnia 1. lutego potwierdza że paryzki rząd obrony narodowej uznał pełnomocnictwo delegacji w Bordeaux za zgasłe.

Bordeaux dnia 6. lutego. Posłowie Austrji, Włoch i Hiszpanii oświadczyli hr. Chandordy, iż opuszczą Bordeaux, skoroby istotnie przyszło do ukonstytuowania komitetu dobra publicznego.

Jenerał Trochu nie przyjął kandydatury do konstytuanty. Oświadczył on gotowość udania się do Bordeaux, aby tam odpowiadać za swoje czynności.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 6. lutego 1871.

godzina 1 min. 45 po **1** dniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 101 70. Akcje kredytowe węg. 83.50. Anglo-austrjac 2[illegible].50. Kolej Nadcis. 0 0.00. Akcje Karola Ludwika 244 7[illegible]. Kolej siedmiogrodzka 167.25. Kolej połudn. 18[illegible].50. Bank bud. —.—. Kolej państwowa 379.00. Kolej lwowsko czerniowiecka 19[illegible]. Napoleondor —. Kolej wschodnia 156 25. Północna [illegible] 75. Kolej Rudolfa 162.—. Kolej węg.-wschodnia 82 25. Galicyjska obligacja [illegible] 73.25. Loz z r. 1854 121 —. Usposobienie spokojne.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa po Krakowa	o g.	6	m. 42	r
„ „ „	o „	8	„ 7	w.
„ „ do Czerniowiec	o „	8	„ 32	r.
„ „ „	o „	12	„ 20	w.
„ „ do Brod i Złocz	o „	8	„ 52	r
„ „ „	o „	11	„ 50	w
Przychodzą z Krakowa do Lwowa	o „	7	„ 57	r.
„ „ „	o „	11	„ —	w.
„ z Czerniow. „	o „	7	„ —	r.
„ „ „	o „	2	„ 30	w
„ z Brodów i Złocz	o „	7	„ 24	w.
„ „ „	o „	2	„ 50	„

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złocz.	o g.	9	m. 11	r.
„ „ „	o „	12	„ 12	w.
Przychodzą do Lw. z Brod. i Złocz.	o o	6	„ 53	w.

Lwów z Izby handlowej dnia 1. lutego.

	płacę	żądają
	złr.	wal. s.
II. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola Ludwika	244 50	245 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	190 50	191 5[illegible]
Banku hip. gal. z wpł. 5%	112 25	114 0[illegible]
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	7[illegible] 0[illegible]
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79 50	80 15
Tow. kred. gal. 4% w. a.	72 25	73 00
Banku hipot. gal. 6%	87 30	87 8[illegible]
Gal. zakł. kred. włość.	85 75	86 50
III. Obligi za 100 złr		
Indemnizacyjne galic.	73 10	73 60
Poż. gl. d. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 82
Dukat cesarski	5 78	5 84
Napoleondor	69 87	69 95
Pół imperiał rosyjski	9 97	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 9[illegible]	1 9[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	1 60	1 60
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	121 25	122 75
Wiedeń d. 3 lutego		
Papiery państ. austr.		
5% [illegible] austr. w. [illegible]		
„ „ srebrem	58 80	58 90
„ „ „	67 70	67 8[illegible]
Pożyczka [illegible]	268 0[illegible]	270 00

	płacą	żądają
	złr.	wal. s.
Pożyczka loter. z r. 1854	88 7[illegible]	89 25
„ „ „ 1860	94 25	94 50
„ „ „ 1864	121 85	122 00
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	120 75	121 25
Oblig. indemnis. galic.	73 25	73 75
„ „ bankow.	72 00	73 00
Akcje bankowe		
Anglo-austrjackie	213 00	218 50
Centralny bank	61 00	61 50
Kredytowy zakład	251 10	251 [illegible]
Franko-Austrjacki	101 10	101 75
Galic. dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	88 80	89 00
Hipoteczny bank galicyjski	112 0[illegible]	112 50
Krajowy bank galicyjski	98 00	100 [illegible]
Narodowy bank austrjacki	717 0[illegible]	719 0[illegible]
Wareinsbank	96 20	96 75
Akcje przemysłowe.		
Budowniacz. Towarz. austr.	57 0[illegible]	57 25
Boryst. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	33 0[illegible]	33 50
Akcje kolejowe.		
Alfeldzka	170 25	170 75
Karola Ludwika	246 50	247 50
Półn. ces. Ferdynanda	21[illegible]4 00	1[illegible]8 0[illegible]
Kolei Izaka Józefa	190 25	190 75

	płacą	żądają
	złr.	wal. s.
Lwowsko Czerniowiecko, Jassy	190 00	195 0[illegible]
Rudolfa	66 00	161 50
Siedmiogrodzka	67 25	167 7[illegible]
Staatsbahn	373 0[illegible]	374 50
Południowa	183 00	183 50
Tramway wied.	182 25	182 75
Łuzkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	156 50	156 50
„ wschodnia	82 50	83 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	86 25	86 5[illegible]
Bank włościański galicyjski	86 25	86 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	70 50	71 25
„ „ „ 5%	77 00	78 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 00	96 25
Bank nar. austr. 5% w. a.	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	107 90	107 25
Bodencredit w. a. 5%	88 00	88 50
Kol obl. z pięc. 5%		
(wal. od p. d., prc. srebr.)		
Alfeldzka kolej	87 90	88 10
Ferdynanda północna	103 80	104 00
Karola Ludwika dawn.	103 00	103 75
„ „ z r. 1867	98 75	99 25
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88 00	88 25
„ „ „ z III em.	86 90	87 20
Rudolfa	89 80	90 10

	płacą	żądają
	złr.	wal. s.
Siedmiogrodzka	88 4[illegible]	88 7
Południowej kolei	113 50	114 0[illegible]
Państwowej kolei	138 00	138 80
(10% podat. pret. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 25	92 50
Elżbiety nowa	99 00	99 25
(10% podat., pret. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 00	92 50
Ferdynanda północn. m. k.	90 50	91 00
„ „ w. a.	87 00	88 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	159 50	160 00
„ Rudolfa	14 50	15 0[illegible]
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr. Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 50	40 00
„ hr. St. Genois	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz.	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	91 25	91 35
Paryż 100 frank	49 20	49 30
Londyn 10 ft. ster.	123 90	124 00
Frankf. 100 zł. w. p. N.	104 10	104 20

Rusznikarz i płatnerz
obrony krajowej

przeniósłszy swoją pracownię poleca się i na dal łaskawym względom Sz. Publiczności, przyjmując **wszelkiego rodzaju rusznikarskie roboty**, oraz strzelby starszej jako też i **najnowszej konstrukcji**, wykonywa takowe ku zadowoleniu powszechnemu z największą elegancją. Wszelkie reparacje tudzież zamówienia z prowincji uskutecznia i załatwia w jak najkrótszym czasie.

Jan Tracikiewicz,
przy ulicy Hoffmana obok hotelu Żorża we Lwowie.

Guwerner.

nauczyciel klas normalnych i niższych ładnych, języka angielskiego, francuskiego, i włoskiego, kaligrafii początków gry fortepianowej i nauka szalej posady.

Bliższą wiadomość udziela w swojem biurze wywidowczem we Lwowie pod l. 50 m. na **8** piętrze. 1466 1—1

Rządca

samoistny za kaucją znajdzie umieszczenie.

Zgłaszającym się wskaże Adm. „Gazety Narodowej" adres.

DOM ZLECEŃ
SKŁAD NASION
dawniej
c. k. Towarzystwa gospod.-rolniczego Krakowskiego przy ul. S. Jana w domu narożnym l. 202 na dole **chód od przecznicy**.

Podaje się do wiadomości Szan. Gospodarzom, iż Skład ten z wiosną znajdą zaopatrzony we wszelkie nasiona gospodarskie, warzywne, kwiatowe, leśne itd, również i w nawozy pomocnicze.

Cennik Składu nasion wyjdzie w ciągu b. miesiąca i rozesłany będzie przy pismach czasowych, jakoteż na każde zażądanie, bezpłatnie przesłany.

Tych zaś Szan. Gospodarzy, którzy mię zaszczycają zaufaniem od lat wielu, uprzejmie upraszam o wczesne zamówienia potrzebnych im z wiosną nasion, mianowicie biorących takowe w większej ilości, by im na czas wskazany mogły być bezzwłocznie dostarczone.

Oprócz tego „Dom Zleceń" pośredniczy w zakupnie i rozprzedaży nasion krajowych na wywóz za granicę (komis), jak niemniej nabywa na własny rachunek za gotówkę, za poprzedniem nadesłaniem próbek.

Odbierając częste zapatrzenia od właścicieli lasów i uzdolnionych leśniczych, ogłaszam niniejszem pośrednictwo w interesie szukających posad, jakoteż i ofiarujących takowe przez mój „Dom Zleceń" w Krakowie. Ofiarujący posadę zechcą przesłać franco warunki służby obszar kompleksu leśnego i przywiązaną do posady dotację; poszukujący służby, obok krótkiego biegu życia, świadectwa: fachowego wykształcenia, odbytej praktyki i pełnionej dotąd służby.

Do pewnego i korzystnego przedsiębiorstwa poszukuje się Spólnika, obznajomionego z interesami handlowemi tu w miejscu i w Galicji z kapitałem kilku tysięcy złr. w. a.

J. Jerzmanowski,
Członek i Urzędnik c. k. Towarzystwa gospod-roln. Kraków.

Nr. 2
Mariengasse in Wien.
znajduje się
pierwszy i największy austrjacki
SKŁAD OBUWIA
Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztylety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po adumiewająco nizkich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn

z skóry patentowej	od złr. 4.50	do złr.	5.—
„ kozłowej	„ „ 5.—	„ „	6.50
„ cielęcej	„ „ 5.—	„ „	7.—
„ „ z 4na podeszwą	„ „ 8.50	„ „	10.—
sukna cierpiącym na nogi	„ „ 6.50	„ „	8.—
męskiewskiego lakieru	„ „ 6.—	„ „	7.50
męsk. lak. z 4na podesz. kork.	„ „ 9.—	„ „	10.—
uzy juchtowe lub cielęce	„ „ 9.—	„ „	12.—

DLA PAŃ.

Pronel., skórzane lub aksam. sznur.	od 2.80	do	4.80
dtto dto lepsze	„ 5.—	„	7.—
dtto dtto o ściąganiu	„ 3.—	„	4.50
dtto dtto dtto	„ 4.50	„	6.—
dtto dtto na p dw. podeszw.	„ 5.50	„	7.50
Ze sukna wykładane	„ 5.50	„	8.50
Atłasowe	„ 6.—	„	7.50

Dla dzieci i dziewcząt.

Pronelowe, skórzane, aksamitne	od 1.80	do	3.50
dtto dtto dtto	„ 2.80	„	4.—

Dla chłopców.

Buciki ze skóry cielęcej	od 3.—	do	4.—
Polskie buty	od 6.—	do	7.50

Dla braku miejsca nie mogą tu w tem miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie. 1048 21—30

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychlej.

Odprzedający otrzymują rabat.

Obok umieszczony rysunek służy do ułatwienia wzięcia miary, w ten sposób, że cztery miary biorą się na papierze i numerują się, gdyż przy dołączeniu tej miary można bardzo łatwo zrobić dokładne i przylegające.

UWAGI: Nr. 1. miara długości od palca do końca wielkiego palca. Nr. 2. objętość nogi w wstach u palców. Nr. 3. objętość na podbiciu. Nr. 4. objętość pięty.

Obznajomiwszy się podczas mego kilkoletniego pobytu w *Paryżu, Londynie*, z wszystkiemi postępami sztuki rymarskiej i z najdostępniejszemi środkami tychże towarów.

Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności polecam mój.

Skład wyrobów
siodlarskich i rymarskich

najprzedniejszej jakości i elegancji jako to: siodła angielskie, derby, i bicze, szory chomata i artykuły do podróży, polowania, stajenne i angielskie po cenach fabrycznych. Nowe zamówienia jakoteż reparacje uskuteczniamdokładnie i w jak najkrótszym czasie.

F. Swaczina rymarz pod l. 804 obok hotelu Langa przy placu Marjackim.

Młody człowiek, agronom

uczeń szkoły rolniczej w Czernichowie posiadający wszelkie teoretyczne i praktyczne wiadomości rolnictwa, i dwuletnią praktykę w Królestwie, poszukuje umieszczenia w większych lub mniejszych dobrach Galicji.

Bliższą wiadomość udzieli.

p. **Arnold Werner** we Lwowie.

BRAWO.

pies rasy angielskiej, mający mordę białą, uszy ciemno kasztanowate, łeb z wyjątkiem okrągłego na środku białego centka ciemno kasztanowate maści, na grzbiecie i bokach kasztanowate płaty w kształcie siodła na tle białem, tożsamo zad z ogonem tejże maści, a reszta korpusu biały, ukradzionym został dnia 9. stycznia b. r. we dworze w Sądowej Wiszni. Złodziej udał się w stronę Moscisk. Kto by wiedział o tym psie raczy łaskawie uwiadomić zarząd gospodarczy w Sądowej Wiszni a otrzyma stosowną nagrodę. 1271 1—1

Dwie realności,

jedna na Nowym Świecie pod l. 788¹/₄, a druga na Grodeckiem pod l. 2 5³/₄, z budynkami mieszkalnemi, ogrodami i gruntami — są do sprzedania z wolnej ręki.

Bliższa wiadomość pod l. 788¹/₄ na Nowym Świecie przy rogu ulicy Cmentarnej. 1—1

5 pokoi

umeblowanych z kuchnią do najęcia około 15. lutego b. r. przy ulicy Sykstuskiej pod liczbą 550³/₄. 1265 1—1

Potrzebny jest
ekonom i leśniczy egzaminowany
do Bóbrki. Zgłosić się można do właściciela w miejscu mieszkającego. 1—2

Na dniu 11. lutego o godzinie 5. z południa odbędzie się **Sokalu teatr amatorski** połączony z **balem**, a to na cel wzniesienia ołtarza Matki Boskiej, w spalonym tamże kościele OO. Bernardynów. Biletów tak na teatr jak też i na bal dostać można przy kasie teatralnej u Wgo Grota w Sokalu. 1270 1—1

Owce rasy poprawnej

są do nabycia *w Kniehynicach* zaraz lub po strzyży 200 sztuk młodych wyborowych mateczek 60 jagniąt jednorocznych 12 baranów. Chcący takowe nabyć zechce się zgłosić *do Zarządu gospodarskiego poczta w miejscu.*

Powszechnie ulubiony i według zdania lekarzy doświadczony
Styryjski 105 19 48
SOK ZIOŁOWY
w świeżym stanie zawsze do nabycia *we Lwowie w handlu korzennym*
Karola Schubutha
Cena flaszki 87 ct. w. a.

Wsie Barańcze i Słobodzia Barańcze,

na Bukowinie, około 3000 morgów obszaru dworskiego obejmujące, są do wydzierżawienia na czas od dnia 5. maja 1871 a ewentualnie od dnia 5. maja 1872.

Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Camila w Czerniowcach. 1238 1—3

Dla kupców
żelaza, przedsiębiorców budownictwa
i właścicieli fabryk.
Fabryki wyrobów żelaza w skarbie Skolskim

w obwodzie Stryjskim będą w miesiącu kwietniu t. r. w ruch puszczone, i w przeciągu tegorocznej kampanii fabrycznej wyrobią 5000 centnarów, zwykłych lanych żelaznych towarów jako też i 2000 centnarów kutych wyrobów fryszerki.

Tak zamówienia jakoteż towar ze składu sprzedaży będzie najakuratniej odesłany, co do powszechnej wiadomości podaje 1272 1—6

Zarząd dóbr w Skolem.

Nadzwyczajne
zniżenie ceny książek
dla każdego amatora książek
za bezcen!!
wszystko nowe, kompletne i poprawne!!

Dr *Zimmermann*, das *Weltall und seine Naturwunder* (naturhistorisches Prachtwerk), 712 gr. Octavseiten stark mit *hunderten* von *Illustrationen*, Velinpapier, eleg., nur 2¹/₂ fl.! — *Charakterbilder* aus dem *Befreiungskriege*, 3 gr. starke Octavbände, mit prachtvollen Stahlstichen, feinstes Papier, zus. nur 1¹/₂ fl.! — *Die illustrirte Thierwelt*, grosses Prachtwerk mit **1000** der vorzüglichsten, *naturgetreuen* Abbildungen und *zwanzig brillanten grossen Tondruckbildern*, nach Originalzeichnungen der ersten *Künstler*, 500 Seiten Text auf dem allerfeinsten satinirten Velinpapier, nur 4 fl.! (Werth das Dreifache). — *Der grosse deutsche Anekdoten-Hausschatz* mit *tausenden* humoristischen Erzählungen, komischen Gedichten und Vorträgen, Anekdoten, Puffs etc., 10 Bände, zus. nur 2 fl.! — *Neuestes, grosses Conversations Lexicon*, des gesammten menschlichen Wissens, vollständig von A—Z, in 4 gr. starken Lexicon-Octavbänden, **1868**, jeder Band circa 65 Seiten stark, feinstes Papier, deutlicher Druck, eleg., das ganze Werk zusammen nur 5 fl.! — *Das berühmte Düsseldorfer Künstler Album*, gr. Prachtkupferwerk allerersten Ranges, in Quart, mit Text und den zahlreichen Kunstblättern der bedeutendsten Düsseldorfer Künstler (jedes Blatt ein Meisterwerk), elegant, nur 4 fl.! — *Darstellungen* aus der *Weltgeschichte*, in erzählender Form, für Leser aller Stände, (vollständige Geschichtsbibliothek), 4 grosse starke Octavbände, statt 8 fl. nur 2 fl.! — *Löbe's Landwirthschaft*, über 700 gr. Octavseiten Text, mit 300 Illustrationen, nur 2 fl.! — *Zschokkes* humoristische Novellen neueste Ausgabe, nur 2¹/₂ fl.! *Memoiren* der *Marquise von Pompadour* (deutsch), nur 2 fl.! — 1) *Lord Byron's* sämmtliche Werke (deutsch), 12 Bände, mit prachtvollen Stahlstichen, 2) *Heinrich Heine, Höllenfahrt* (sehr witziges Poem) feinstes Velinpapier, beide Werke zusammen, nur 3 fl.! — *Ida*, die Gefahren des Theaterlebens, oder Memoiren einer *Schauspielerin*, von O. Bird, 1¹/₂ fl.! **Die Wiener Gemälde-Gallerie** gr. brillantes Pracht-Kupferwerk in gr. Quart, mit **5** gr. Prachtstahlstichen, (Raphael, Rubens, van Dyk, Rembrandt etc.) nebst kunstgeschichtlichem Text und Biographien der Künstler, **1869**, Quart, elegant, nur 5 fl.! *Die Mysterien des Serails* und des türkischen Harems, nur 1¹/₂ fl.! — *Feierstunden*, gro ses illustr. Unterhaltungsblatt für Gebildete aller Stände, enthält die *beliebtesten* Erzählungen, Romane, Novellen etc., mit **1000**den Illustrationen, 2 neueste Jahrgänge, statt 8 fl., zus m. nur 2 fl.! — 1) *Hauff's* sämmtliche Werke, neueste Ausgabe, 2) *Neuer Hausschatz*, Sammlung von **1000**den der interessantesten Charakterzüge und Anekdoten aus dem Leben der berühmtesten Schriftsteller, Maler, Componisten etc., 3 Bände beide Werke zus. nur 3¹/₂ fl.! 1) *Göthe's* sämmtliche Werke, (keine Auswahl), die so beliebte neueste Ausgabe, 1870, in 6 grossen Octavbänden, 2) *Schiller-Album* gr Kupferwerk, mit Text und prachtvoll *grossen Stahlstichen* aus dessen Leben u Wirken, in Folio, beide Werke zusammen nur 8 fl.! — *Die Nonne*, oder die Geheimnisse der *Frauenklöster*, 2 Bände, nur 1¹/₂ fl.! — *Clorinette*, nach Paul de Kock, 2 Bände, nur 1¹/₂ fl.! — *Kotzebue's* Werke neueste Pracht-Ausgabe in 10 gr. Octavbänden, feinstes Velinpapier (1868), zusammen nur 3 fl.! — *Göthe's* Abhandlung über die Flöhe (war bis jetzt vergriffen), mit sehr vielen pikanten Abbildungen, nur 2¹/₂ fl.! — *Das Volksbuch vom Grafen Bismark* mit Portrait, 2) *Illustrirte Kriegsgeschichte* des Jahres **1866**, circa 100 grossen Octavseiten Text, mit **100**ten Illustrationen, beide Werke zus nur 3 fl.! — *Der Bau des menschlichen Körpers*, populäre Anatomie, mit einem grossen *prachtvoll ausgeführten* Bilder-Atlas, in Folio, nur 3 fl. — *Memoiren der Kaiserin Katharina II* von Russland, 320 Octavseiten stark, nur 1¹/₂ fl.! — 1) *Boccacio's* Decameron (deutsch) 2 Bände, 2) Die *Jobsiade*, von Kortüm, mit den komischen Illustrationen, 3) *Sammlung* von Novellen und Erzählungen, feinstes Velinpapier, alle 3 Werke zusammen nur 2 fl.! *Dr. Heinrich*, Rathgeber aller Geschlechtskrankheiten und Schwächen, nebst Heilung derselben (populär wissenschaftliches Werk) nur 2 fl.! — *Naturhistorisches Bilderschatz*, mit prachtvoll colorirten grossen Thierbildern, (Folio) mit erklärendem Text, nur 1¹/₂ fl.! — *Casanova's* Memoiren, vollständigste Ausgabe, in 17 Bänden, gross Octav, mit sämmtlichen Kupfertafeln, nur 10 fl.! — *Paul de Kock's* Romane, neueste *illustrirte Pracht Ausgabe* in **50** Theilen, mit **50** *Illustrationen*, statt 24 fl. zusammen nur 6 fl.! — *Liebesabenteuer des Lorenzo da Ponte*, (Seitenstück zu Casanova) nur 2 fl.! — *Das Reich der Luft*, naturhistorisches Prachtwerk, 432 grosse Octavseiten Text, feinstes Velinpapier, 1866, mit über **300** Abbildungen (Vögel, Schmetterlinge Insekten etc, etc.), elegant, nur 2 fl.! — 1) *Kaltschmidt's* Fremdwörterbuch, (1870), 20.000 Wörter enthaltend, 2) *Schmidt's* grosses deutsches Wörterbuch, circa 800 Octavseiten stark, beide Werke zusammen nur 2 fl.! — Die Curtisanen und Bachantinnen Roms, 2 fl.! — 1) *Wallner*, Universum des *Witzes*, die beliebtesten komischen Vorträge enthaltend, 2) Bilder aus dem deutschen Soldaten und Flottenleben in *Krieg* und *Frieden*, 2 Bände, beide Werke zusammen nur 2 fl.! — *Bibliothek* der interessantesten und neuesten Romane der beliebtesten Schriftsteller der Neuzeit, in **10** Octavbänden, feinstes Velinpapier alle **10** zusammen nur 2 fl.!

MUSIKALIEN

40 Lieder ohne Worte von Abt, Mendelsohn-Bartholdy, Schubert etc. mit Mendelssohn's Portrait, nur 3 fl. *Opern-Album*, für Piano, 12 grosse Opernpotpourri's (Freischütz, Don Juan, Hugenotten, Tronbadour, Afrikanerin etc. etc.) alle **12** Opern brillant ausgestattet, zusammen 4 fl.! — *Salon-Compositionen* für Piano, 6 der beliebtesten Piecen von Ascher, Mendelsohn-Bartholdy, Richards etc, eleg., zus nur 2 fl.! *Schubert's* **80** *Lieder* (Schöne Müllerin, Winterreise etc.), zus. nur 1¹/₂ fl.! — *Beethoven-Album*, 100 allgemeinanerkannt beliebtesten Sonaten, Märsche-Symphonien, Lieder etc. f. Piano, v Beethoven, zus. nur. 3 fl. — *Tanz-Album* für **1871**, für Piano, die neuesten und beliebtesten Tänze enthaltend, nur 2 fl.! — **50** der neuesten und beliebtesten Tänze für Violine, leicht arrangirt, zus. nur 2 fl.! — *Der musicalische Hausfreund*, Festgabe f. geübte Spieler, 12 elegante Salon-Compositionen für Piano, nur 2 fl.! — *Album für die musicalische Jugend*, enthält 150 der beliebtesten Opernmelodien, Tänze, Lieder etc. für das Piano sehr leicht arrangirt, zus. nur 2 fl.! — **50** *Ouverturen* für *Piano*, von Bellini, Mozart, Rossini etc, alle 50 zusammen nur 4 fl.! — 1) *Lieder-Album*, 12 leichte brillante Fantasien, über *Schubert's* Lieder etc., 2) *Abt*, 10 *Märsche* über die beliebtesten *Kriegs- u. Siegeslieder*. (Wacht am Rhein, Hurrah Germania etc.) beide Werke zus. nur 2 fl.! — *Opern-Duette* für Violine und Pianoforte (Barbier, Lucia, Hugenotten etc.) **12** Opern, zusammen nur 3¹/₂ fl.! — *Mozart* u. *Beethoven's* sämmtl. (**54**) Clavier-Sonaten, elegante Quart-Pracht-Ausgabe, nur 4 fl.! — *Concert Album* für die eleg. Welt, grosse brillante Sammlung gediegener Salonstücke für Piano, in höchst eleg. Ausstattung, pompös mit Vergoldung, nur 3 fl. ö. W.!

Bezpłatnie dodają się przy zamówieniach na 10 fr. dodatki, a przy większych zamówieniach, **miedzioryty, klasyki** itd.

AVIS. Każde zamówienie załatwia się natychmiast rzetelnie i dokładnie — wysyłają się tylko **nowe, i zupełnie poprawne egzemplarze**, jak to już od 20 lat się praktykuje. Uprasza się udawać wprost do

M. GŁOGAU junior
Bücher-Exporteur in Hamburg.

Książki i muzykalia nie podlegają nigdzie opłacie cłowej i podatkowej.

Ponieważ pobranie za zaliczką w ces. król. państwie austrjackiem nie jest dozwolone uprasza się o przesłanie gotówki w notach bankowych. 1256 1—1

Prawdozgodne uznanie dobnej rzeczy.

Tą dobrą rzeczą jest znana i wsławiona **Anaterynowa pasta do zębów** którą wyrabia w **Wiedniu Stadt Bognergasse Nr. 2 deptysta pan dr. Popp** jakoteż i inne jego środki do zębów to: wodę Anaterynową do ust, proszek do zębów są pełne zalet i dobrych przymiotów. **Pastę Anaterynową** powtórnie rozbierałem, na *tych, którzy jej używali robiłem spostrzeżenia, i zauważyłem, że jej skutki są wyborne, i przed wszystkiemi podobnemi środkami pod każdym względem zasługuje na pierwszeństwo. Osobliwie odznacza się Anaterynowa pasta jako środek do czyszczenia zębów, przezco staje się niezbędnym środkiem do zdrowia.* Pilne czyszczenie zębów, chroni takowe przed psuciu się zwłaszcza ze zepsute zęby przyczyniają się do złego przeżucia potraw a tem samem do złego trawienia. Nie leży przeto godnie z prawdą uznać, że Anaterynowa pasta do zębów p. dr. Popp w Wiedniu już od dawna posiada te przymioty, i że ją powszechnie i jak najlepiej zalecić można, co na podstawie umiejętnie przezemnie przedsięwziętego rozbioru niniejszem potwierdzam, poświadczając podpisem mojego nazwiska i uwierzytelniając podpisem.

Berlin (L. S.) **Dr. Johannes Müller** radca medycyny.

SKŁADY.

W Bełzie p. Heynak, *w Białej* p. Józ Knaus, i E Kiler, *w Bielsku* p. Stanko apt. *w Bóbrce* p. Czernik apt., *w Bochni* F. Reis, *w Brodach* p. i Grünspann, *w Brzeżanach* p. Żmankowski apt. i p. B. Fadenhecht, *w Buczaczu* p. Kercel, i C. Lewicki, *w Chrzanowie* p. Sporysz apt., *w Czerniowcach* p. Alth syn apt., i Ig. Schnirch, p. Bużański p. Rautzinger, *w Dobromilu* p. Grotowski apt., *w Dolinie* p. J. Paupfelder apt., *w Drohobyczu* p. Dobrzyniecki apt. *w Dynowie* p. M Koniecki, *w Frysztu*, ku p. N Löw, *w Grybowie* p. Muszyński, *w Jaworowie* p. Lachowicz apt., *w Jarosławiu* p. Nowakiewie z, *w Jazłowcu* p. Twardowski apt., *w Kimpolungu* B Sommer *w Kołomyi* p. Różański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., *w Krośnie* Krysztoforski, *w Krynicy* p. M. Nitrybitt apt., *w Lutowiskach* p. M. Koniecki, *w Lipniku* p. Sommerfeld, apt., *w Monasterzyskach* p. Zaski, *w Nowym Targu* p. S. Laur. *w Nowym Sączu* p. K sterkiewiczowa wdowa i Ig. Garan; *w Polskiej Ostrawie* p. C. Weber apt., *w Przemyślu* p. Gliedczka i Syn, p Kozłowski i p. Machalski, *w Przeworsku* p. Switalski, apt., *w Radowcach* p. B. Teichman *w Rawie* p. Jan Dietl apt., *w Rozwadowie* p. Marecki, i Gabriel *w Rzeszowie* B. J. Schaiter i Syn, i Kilinowski apt. *w Samborze* p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., *w Sanoku* p. J Jaklicza wdowa, i p. R. Barth. i Zarewicz *w Serecie* p. I. Sommer i J. Dempniak, *w Stanisławowie* p. F. Stecher apt., p. A Beil, apt., p. C. Kopicz, *w Stryju* p. Krzyżanowski apt., i p. J. D. Mass ubliott *w Suczawie* p. E. Boterat apt., *w Tarnopolu* p. A. Morswetz, p. W Stachiewicz, i Reid *w Tarnowie* p. W. T A. Wielogórski. H. Koy i Reid i Karmin. *w Turce* p. A. Czyrniański, *w Wadowicach* p. Folta i Uhma apt., *w Zaleszczykach* p. Kodrębski, *w Złoczowie* p. O. Fadenhecht i Petesch, *w Żółkwi* p. Krzyżanowski i Nahlik.

Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych
we Lwowie,

zawiadamia niniejszem, że **wystawa dzieł sztuki** za rok 1870/1 otwartą zostanie z dniem 15. marca 1871 i trwać będzie miesięcy dwa. Dyrekcja ma zaszczyt zaprosić Szanownych pp. artystów do licznego udziału, oraz nadmienia, że przesyłki przyjmują się już od 1. marca i winne takowe być nadsyłane pod adresem:

Na wystawę dzieł sztuki we Lwowie.

Dyrekcja ponosi koszta transportu takich przesyłek, które nadejdą *zwykłym pociągiem towarowym*, wyjąwszy, gdyby paczka był bardzo mała i tylko pocztą lub pociągiem pospiesznym mogła być przesłaną.

Kto z szanownych pp. artystów miałby do przesłania pakę niezwykłych rozmiarów lub niezwykłego ciężaru, raczy się wprzód z Dyrekcją porozumieć. Przesyłki spóźnione nadesłane dwa tygodnie przed zamknięciem wystawy przesyłający winni sami opłacić.

Oraz ogłasza Dyrekcja konkurs na *dwa stypendja „Unji"* fundacji *Jana Matejki*, dla dwóch młodzieńców, poświęcających się sztukom pięknym, jednego Polaka i jednego Rusina. Stypendja te wynosić będą po 100 złr. w. a. Konkurujący o nie raczą swe prace przesłać na *tutejszą wystawę* i wnieść odnośne podania do Dyrekcji, która stosownie do woli fundatora winna będzie wybrać po trzech kandydatów na każde stypendjum i przedłożyć temuż do ostatecznej decyzji.

Z Dyrekcji Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

Setki tysięcy ludzi
zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu
środkowi dla wzrostu włosów.

Nie ma lepszego środka dla utrzymania i wspierania wzrostu włosów na głowie, jak

owa we wszystkich częściach świata znana i sławna, przez powagi lekarskie zbadana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez cesarza austrjackiego Franciszka Józefa I., króla węgierskiego i czeskiego etc. etc. etc., wysokogłośnione ces. król. wyłącznym przywilejem na całej rozległości ces. król. państwa austrjackiego i królów węgierskich patentem z dnia 18. listopada 1865 roku liczba 5.810/1892

RESEDE-KRÄUSEL-POMADE,

przy której używaniu regularnem, miejsca najzupełniej wyłysiałe włosami zarastają; włosy siwe i rude zmieniają się na ciemne, wzmacnia skórę w sposób cudowny, usuwa każdy rodzaj łupieżu w dniu kilku zupełnie, zapobiega wynadaniu włosów w czasie bardzo krótkim na zawsze, nadaje włosom połysk

naturalny i falisty

jako też ochrania je od siwizny do lat najpóźniejszych.

W skutek nader miłego zapachu i wspaniałego wyposażenia, staje się prócz tego ozdobą najpyszniejszych toalet. 1131 7—20

Cena słoika z przepisem użycia w (6 językach) złr. 1.50, za zaliczką poczt. złr. 1.60

Sprzedający otrzymają procenta.

Fabrik und Haupt-Zentral-Versendungs-Depot en gros et en detail bei
Carl Polt,
Parfumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien, Hernals, Annagasse, 15, im eigenen Hause,

dokąd wszystkie pisemne zlecenia mają być wystosowane i gdzie takowe po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowem spiesznie sprawione będą.

Główny skład w Krakowie jedynie u p JÓZEFA JAHNA.

W Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego*, we Lwowie u p *Zygmunta Ruckera* aptekarza i p. *Adolfa Berlinera* aptekarza, w Brzeżanach u p. *Józefa Zminkowskiego* aptekarza obwodowego.

NB. Jak wszystkich znakomitych fabrykatów, dzieją się naśladowania i fałszerstwa podobnie i tutaj. Upraszamy więc kupujących udawać się tylko do wyż wymienionych składów, żądając prawdziwej **Reseda-Kräusel-Pomade** *Karola Polta w Wiedniu*, nie pomijając wyż **przedstawionej marki**.

Nowo wynaleziony kruszec szlachetny

prawdziwe tylko tu

ZŁOTO TALMI

prawdziwe tylko tu

Gwarantuje się, iż klejnoty te nawet po długoletniem używaniu nie doznają zmiany, od szczerego złotych nie dadzą się odróżnić jakoteż iż sprzedaje się po następujących bardzo nizkich cenach, by każdemu nabycie tychże ułatwić.

Klejnoty dla pań:

1 wspaniała breszka po 60 cnt., złr. 1, 1.20, 1.60, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 para kulczyków po cnt. 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 garnitur, brosza wraz z kulczykami w odpowiednim guście po złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
1 prześliczna kolja na szyję dla dam z krzyżykiem 80 cnt, lepsza 1 złr., przedniejsze złr. 1.50, najprzedniejsze złr. 2, 2.50.
1 ciężka branzoletka złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 wspaniały medalionik damski cnt. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 elegancki pierścień z kamieniem lub bez kamienia cnt. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1 prześliczny naszyjnik z medalionem złr. 2.80, 3. 3.50.

Klejnoty dla mężczyzn:

1 elegancki modny łańcuszek do zegarka złr. 1, 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, wraz z medalionem złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6.
1 długi łańcuch na szyję, nie odróżniający się wcale od szczerozłotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 przednia szpinka do szalów lub krawatek cnt. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 najprzedniejszy medalionik do mezkich łańcuszków do zegarka złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 przedni sygnet męzki z kamieniem lub bez tegoż cnt. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 bunelk dewizek zegarkowych 40 cnt.
1 para najdogodniejszych guzików do mesztów z emaliowanemi kamieniami lub bez tychże cnt. 50, 80, złr 1, 1.50, 2, 2.50.
1 garnitur guzików gorsetowych i manszetowych w odpowiednim guście ct. 50, 70, 85, złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3.

Klejnoty brylantowe wykonane podobnie prawdziwym tak, iż nawet znawca z trudnością odróżnić je zdoła. Klejnoty te z prawdziwego srebra chińskiego, lub z prawdziwego złota talmi wyrabiane, kamienie z prawdziwego krzyształu górnego szlifowane proszkiem djamentowym, nie tracą nigdy swego żywego połysku. Przednie gatunki oprawne są w prawdziwe srebro.

1 broszka złr. 1.50, 2, bardzo przednia złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 para kulczyków złr. 1.50, 2, bardzo przednie złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 para guzików do gorsu złr. 1.10, 1.50, 2,
1 para guzików manszetowych złr. 1.80, 2.80.
1 sztuka szpilki krawatowej złr. 1, 1.50, 2.
1 sztuka pierścienia brylantowego, bardzo przednia, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 sztuka branzolety, wysadzanej brylantami, złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50, 5.50.

Klejnoty Jonquile, orjentalne, wiecznie pachnące, misternie rzeźbione, czarne z bardzo przyjemnym zapachem, fasonu orjentalnego, bardzo eleganckie.

1 broszka złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2.
1 para kulczyków cnt. 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 sztuka branzolety cnt. 20, 45, 85. złr. 1.
1 sztuka kolji, raz około szyi cnt. 60, 80.
1 sztuka kolji, dwa razy na około szyi po złr. 1.20, 1.40.
1 sztuka kolji, dwa razy na około szyi z przedniemi monetami tureckiemi złr. 2.50, 3.

Kto artykuły prawdziwe mieć sobie życzy, niechaj się zgłosi listownie lub osobiście wyłącznie do

N. Glattau,
Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien,
Kärtnerstrasse 51. Palais Todesco.

Zlecenia listowne pisane być mogą w każdym języku. Posyłki uskutecznia się **za pobraniem pocztowem** lub też po nadesłaniu gotówki. Ilustrowane cenniki rozsyła się na żądanie bezpłatnie. 1032 17—18

Mein weltberühmtes
RESTITUTIONS-FLUID

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder b. G. Ullrich, Wien, Judenplatz 9.

Preis: ¹/₁ Kiste fl. 20; ¹/₂ Kiste fl. 10¹/₂; ¹/₄ Kiste fl. 5¹/₂.

Carl Simon,
Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid Heilmethode. Wien, II. Bez. Schiffamtstag 14. 1148 6—20

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego
dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że od **1. sierpnia b. r.** począwszy wydaje

ASYGNATY KASOWE

4¹/₂-procentowe za 8 dniowem
5-procentowe z 14 dniowem
5¹/₂-procentowe z 30 dniowem
} wypowiedzeniem,
na okaziciela opiewające. 1040 6—7

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.